ŚWIAT MŁODYCH

Nr 92
SOBOTA

Cena 2800 zł

16 listopada 1991 r.

Wielu dzisiejszy plakat wyda się cenny ze względu na osobę Michaela Jacksona, ale nie bez powodu o Macaulay'u Culkinie pisaliśmy w miniony wtorek MAŁY, WIELKI.

Tylko u nas!

Dziś na str. 14 kilkadziesiąt adresów Twoich przyjaciół.

NAPISZ DO NICH!

Jedni noszą przy sobie zasuszoną czterolistną koniczynkę. Inni wypatrują kominiarza, trzymając się zawczasu za guzik...

A ja — nie!

Ktoś, jak największy skarb, chowa w szafie znalezioną podczas wakacji podkowę.

A ja — nie!

Ktoś jak ognia unika trzynastki, odpukuje w nie malowane drewno i za nic na świecie nie ruszy się z miejsca, gdy drogę przebiegnie mu czarny kot.

A ja — nie! Bo nie jestem przesądna!

No, może tylko troszeczkę... Ale idę o zakład, że mój Maciek przyniesie mi szczęście na tym sprawdzianie z fizyki...

Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

ANGIELSKI ŚPIEWAJĄCO!

Chcecie się uczyć angielskiego? Wiemy, że nie jest to łatwe. Dlatego wspólnie z Polskim Radiem postanowiliśmy wam pomóc. Począwszy od dzisiaj, w sobotnich wydaniach „Świata Młodych" będziemy drukować słowa angielskich piosenek wraz z tłumaczeniem. Można się będzie ich nauczyć, słuchając IV programu radia o godzinie 9.00, każdego dnia od poniedziałku do piątku — program „Radio Najmłodszych".

Nagrywajcie je na magnetofon i słuchajcie wielokrotnie. Jeśli jesteście o tej porze w szkole poproście, by ktoś nagrał je dla was. A może nauczyciel angielskiego uzna, że to dobra pomoc? Spytajcie. Warto uczyć się języka śpiewając. Łatwiej wchodzi do głowy.

Polskie Radio PR IV godz. 9.00 od 18 do 22 XI 1991 r.

DOWN AT THE STATION

Down at the station, early in the morning,
See the little wagons lined up in a row.
See the engine driver pull the little handle.
Chug! Chug! Toot! Toot! Here we go!

THE MORE WE GET TOGETHER

The more we get together, together, together
The more we get together, the happier we'll be.
For your friends are my friends,
For my friends are your friends,
The more we get together, the happier we'll be.

NA STACJI KOLEJOWEJ

Na stacji kolejowej, wcześnie rano,
Popatrz na małe wagoniki ustawione w rządku.
Popatrz na maszynistę, gdy pociąga dźwigienkę.
Puf! Puf! Buch! Buch! Już jedziemy! (Odjeżdżamy! Ruszamy!)

IM BARDZIEJ BĘDZIEMY SIĘ TRZYMAĆ RAZEM

Im bardziej będziemy się trzymać razem, razem, razem,
Im bardziej będziemy się trzymać razem, tym raźniej nam będzie.
Twoi przyjaciele są moimi,
Moi przyjaciele są twoimi,
Im bardziej będziemy się trzymać razem, tym raźniej nam będzie.

POCZTA

Spróbuj pogłówkować

Piszę w sprawie listu Majki (nr 80 „ŚM"), która żali się, że musi donaszać ubrania po własnych siostrach-licealistkach. Droga Majko! Rozumiem Cię dobrze. Jesteś już w V klasie, na pewno znasz sytuację materialną wielu polskich rodzin i dobrze rozumiesz swoich rodziców. Ale trudno Ci się z tym pogodzić, wiem dlaczego. Bo teraz ci, którzy mają pieniądze, wyglądają jak modele z zachodnich żurnali. Ty nie chcesz być gorsza, to jest normalne. Ale czy sama nie możesz troszkę sobie pomóc? Zawrzyj znajomość z igłą i nitką, pogłówkuj i może umodni się Twoja garderoba. Czy Ty nie mogłabyś zdobyć się na odrobinę oryginalności i nosić „przedpotopowe" ciuchy tak, by koleżanki naśladowały tę Twoją modę!? Teraz w żurnalach królują lata sześćdziesiąte! A przede wszystkim pomyśl ciepło o swoich rodzicach. Wiesz, że oni naprawdę muszą oszczędzać. Pomóż im w tym — choćby nie robiąc przykrości.

Aga

Udało mi się!

Mieszkam w Białej Podlaskiej, chodzę do liceum ogólnokształcącego. Wolne chwile mam tylko w niedziele. Co dzień jest szkoła — dom. Potem lekcje. Czasem wychodzę na krótki spacer, żeby się dotlenić. Ale mam przyjaciół i mówią o mnie, że jestem miłą dziewczyną. Kilka lat temu byłam inna: nieśmiała, wszystkiego się bałam i wstydziłam, z trudem zawierałam znajomości. Wiecie co mnie tak zmieniło? Wcale nie chłopak, ale — harcerstwo. Przez dwa lata prowadziłam zbiórki zuchowe. Małolaty bardzo lubiły gry i zabawy, które im organizowałam. Zmieniły mnie też udane wakacje. Zaczęłam wtedy spotykać się z różnymi sympatycznymi ludźmi. Przeżyłam nawet pierwszą wspaniałą miłość. Teraz jestem śmiała, lubię wszystkich ludzi i sama jestem lubiana.

Edyta

Czy nie lubicie zwierząt?

Czytam „Świat Młodych" od deski do deski i bardzo rzadko znajduję w nim coś o zwierzętach. Dlaczego? Na pewno nie tylko mnie interesują psy i konie. Wiem od kolegów z klasy, że i oni chcieliby czasem znaleźć u Was ładny plakat z psem lub koniem czy jakieś informacje o tych zwierzętach.

Kochająca zwierzęta

Bardzo lubimy i wielu z nas ma w domu zwierzaki. W „Świecie Młodych" nie tak dawno wydrukowaliśmy duży artykuł o psach, są też u nas kąciki poradnicze dotyczące właśnie zwierzątek domowych. A plakat? Nie Ty jedna chciałabyś raz, zamiast idola, zobaczyć na nim psa lub konia... Więc pewno spełnimy to marzenie.

Skarga

Jak to jest? Czytam zawsze „Kącik Przyjaciół", ale gdy napiszę do kogoś, kto w nim ogłasza swój adres, przeważnie nikt mi nie odpisuje. Każdy obiecuje, a potem milczy! Wydrukujcie mój list. Może gdy go przeczytają, zawstydzą się i wreszcie odpiszą.

Urszula z Wielkopolski

Chyba jednak jesteś wyjątkiem. Bo „Kącik Przyjaciół" działa przecież od bardzo dawna i cieszy się ogromną popularnością wśród czytelników. A to znaczy, że sprawdził się taki sposób na zawieranie przyjaźni i zwykłych, ale serdecznych znajomości.

UWAGA!

W odpowiedzi na ogłoszenie „Nie nudź się w wakacje" otrzymaliśmy setki listów. Niestety, nie jesteśmy w stanie na wszystkie odpowiedzieć, za co serdecznie przepraszamy. Obiecujemy — powtórzymy akcję w przyszłoroczne wakacje!

Sklep zoologiczny „Eden"
Stanisław Krzyżanowski, Bielsko-Biała

Nasze sprawy ● Nasze sprawy ● Nasze sprawy

O MIŁOŚCI LIRYCZNIE

Czytam często „Nasze sprawy", czasem odczuwam, że są zupełnie „nie moje", a czasem aż tak bardzo „moje", że muszę sprawdzić podpis, żeby się przekonać, czy to nie ja napisałam.

Znajduję w Waszej poradni same smutne rzeczy. Więc dla odmiany czas teraz na coś wesołego, uroczego i wręcz nierzeczywiście lirycznego.

On mnie nauczył kochać od nowa. Swą cierpliwością, zaufaniem, troskliwą opiekuńczością i czułością wrócił mi wiarę w miłość. To tak, jakby ktoś wziął mnie za rękę w ciemnym tunelu i wyprowadził na światło.

Jego Siostra jest moją najlepszą przyjaciółką, jego Najlepszy Przyjaciel jest również moim Najlepszym Przyjacielem. I tak sobie istniejemy, kochając się i tęskniąc za sobą, bo ja mieszkam w Łodzi, On z Siostrą w Katowicach, a Jego Przyjaciel w Gliwicach.

Piszemy do siebie, dzwonimy, dokonujemy cudów, żeby się spotkać w weekendy i kiedy wreszcie jesteśmy razem... no to już nic nam więcej nie potrzeba...

A kiedy o Nich myślę, to czuję ich oddechy, tak jakby nie było między nami tych 200 kilometrów. Wiem, że taka sielanka nie może trwać wiecznie, ale dziękuję Bogu, Fatum, Przypadkowi i Im za to, że pozwolili mi być tak szczęśliwą, na co, być może, nie całkiem zasłużyłam.

Chochlik

Zamieszczam ten list, choć Chochlik o żadną poradę nie prosi. Dedykuję go czekającym na miłość i tym, traktującym miłość jako ciężką walkę, w której trzeba obiekt swych uczuć wyrwać z otoczenia, odgrodzić od jego przyjaciół, trzymać z daleka od swoich koleżanek i zagarnąć niepodzielnie na własność. I „chodzić" z nim, dumnie prezentując światu niebieskie oczy swego chłopca, złotą czuprynę swej dziewczyny, ich szpanerskie stroje i dyskotekowy wdzięk.

Chochlik cieszy się nie tylko uczuciem swojego chłopca, ale i przyjaźnią jego bliskich. Chochlik nie płacze z powodu oddalenia, ale czerpie radość z rzadkich spotkań. I nie opowiada nam o urodzie swego ukochanego, ale o tym, co czyni ich związek „uroczym i lirycznym".

Tej liryki w uczuciach życzę wszystkim.

Chochliku, dziękuję za list.

ALFA

MARUDZENIA PANA GIENIA

Wychodzę ci ja wczoraj przed szkołę, żeby posprzątać porozrzucane papierki po drugich śniadaniach i co widzę? Tłucze się dwóch takich w zielonych mundurach. I to jeszcze jak! Żeby jakiś przyzwoity pojedynek bokserski, to by człowiek chętnie przez moment popatrzył, zanim przerwał.

Ale gdzie tam — wolnoamerykanka w najgorszym stylu, w dodatku jeszcze okraszona takimi wiąchami, że... nie, uszy nie więdły, bo jak się przysłuchałem, to nie klęli.

— Ty wredny komuchu — wrzeszczał jeden. — Ty wałęsowski lizusie — odgryzał się drugi.

Wkroczyłem w to wszystko, i całe szczęście, bo już jeden miał lilijkę wbitą w policzek, a drugi porysowaną krzyżem harcerskim rywala twarz i ręce.

— Zanim was obu zaprowadzę do dyrektora, mówcie zaraz o co poszło — rozkazałem.

Okazało się, że poszło o to, które harcerstwo jest lepsze. To, które do niedawna było jedyne legalne, czy też to, które powstało, „odrodziło się", jak powiedział jeden z walczących. Każdy bronił swoich racji. A kiedy zabrakło argumentów słownych — wzięli się za łby.

I gdy tak relacjonowali mi przebieg i istotę sporu, wywołanego zresztą przez tekst „Świata Młodych" o zlocie harcerzy w Częstochowie, znów zaczęli obrzucać się „moskiewskimi pachołkami" i „faszystami".

Trzymałem ich mocno za karki, żeby zaprowadzić do dyrektora gabinetu, ale w pewnym momencie ręce mi opadły.

— Spieprzamy — krzyknął wtedy jeden z walczących i obaj do niedawna rywale solidarnym galopem zniknęli mi z pola widzenia. A ja zdębiałem, usłyszawszy nowe harcerskie hasło do odwrotu.

Kiedy oprzytomniałem — dopiero co zebrane papiery znów walały się dookoła.

Kaktus mi na dłoni wyrośnie, jeżeli mój wnuczek (jeśli go doczekam) zostanie członkiem harcerstwa.

No, chyba że na zbiórkach druhowie znów zajmą się zabawą w podchody i przeprowadzaniem staruszek przez jezdnie.

Pan Gienio

DO REDAKTORÓW GAZETEK SZKOLNYCH

Zwracamy się z apelem do wszystkich redaktorów gazetek szkolnych wydawanych w szkołach podstawowych. Bardzo prosimy o przesłanie pod naszym adresem jednego numeru Waszego pisma. Chcemy porównać Wasze prace z tym, co sami robimy już od dwóch lat. Postaramy się przeprowadzić konkurs na najciekawszą gazetkę. Nasz adres: **Szkoła Podstawowa w Półwiesku, 87-337 Wąpielsk, woj. toruńskie.**

● Kącik Przyjaciół ● Biuro POD

Uwaga! Do Kącika Przyjaciół i Biura POD może napisać każdy. Od nowego roku będziemy drukować przede wszystkim ogłoszenia zaopatrzone w co najmniej osiem znaczków z Kleksem (patrz obok). Szansę mają więc stali czytelnicy! Jeśli chcesz, by Twój anons dotarł do tysięcy rówieśników, zbieraj Kleksy drukowane w każdym numerze „Świata Młodych". Rezerwujemy sobie prawo kwalifikowania do druku w pierwszej kolejności anonsów oryginalnych, ciekawych, dowcipnych.

Do Kącika Przyjaciół możecie również przysyłać swoje zdjęcia. Miło jest spojrzeć w twarz przyszłemu przyjacielowi. Ogłoszenia Biura POD mogą być napisane na karcie pocztowej, do której przykleicie osiem Kleksów. Pamiętajcie o znaczkach pocztowych!

Dzisiaj na stronie 14 REMANENT Kącika Przyjaciół i Biura POD. To jedyna okazja, by wybrać spośród kilkudziesięciu adresów. Skorzystaj! Kup następny numer „Świata Młodych" i wytnij Kleksa. Przyda się, gdy zechcesz coś światu ogłosić.

Przeczytać obowiązkowo!

PRZYNUDZANIE PO WYBORACH

Dajcie sobie na moment spokój z rozmyślaniami o gwiazdach i gwiazdkach z „Gwiazdozbioru''. Odpuście sobie kolejne pretensje o to, że znów nie wydrukowaliśmy jakiegoś plakatu waszego ulubieńca. W tym tekście nie będzie ani słowa o tym, co je kot Andy'ego McCluskeya, ile narzeczonych miał wokalista Depeche Mode lub jak się zakochać z wzajemnością w którymś z „New Kids On The Block''.

Ale mimo to przeczytajcie ten tekst koniecznie. Przeczytajcie, choć będzie dotyczył odbytych niedawno wyborów do Sejmu i Senatu, a więc sprawy, która, jak sądzę, nie za bardzo was interesuje. Pewnie już sam widok pokazywanego piętnaście razy dziennie gmachu naszego parlamentu powodował u was drgawki i wysypkę. Nie szkodzi. Wytrzymaliście tyle, wytrzymacie jeszcze i to.

Jestem przekonany, że jakieś okruchy kampanii wyborczej dotarły do was. Słuchaliście argumentów, których używali przedstawiciele rozmaitych partii, partyjek i partyjeczek chcący zgromadzić jak najwięcej głosów. Przypomnijcie sobie, w jaki sposób mówili o swoich rywalach. Ile pomyj wylano na głowy konkurentów, jakich słów używano, by ich poniżyć, ośmieszyć, skompromitować.

W tym opluwaniu wszystkiego i wszystkich brało udział tak wiele rozmaitych komitetów wyborczych, że niemal niemożliwe jest wyliczenie ich. Zresztą, teraz najmniej ważne jest kto co i na kogo powiedział. Można to sobie przeczytać w gazetach z września i października.

Można by z tego wysnuć wniosek: żyjemy w kraju, gdzie większość polityków, którzy rządzili, rządzą lub będą rządzić Polską to złodzieje, bandyci, tchórze, lizusy, aferzyści...

Czasem posuwano się jeszcze dalej: robiono zarzuty z faktu posiadania określonych przekonań politycznych lub religijnych. Przypomnijcie sobie, ile razy padały słowa: „wstrętni Żydzi'', „obrzydliwe komuchy''... Czepiano się też i katolików, i innowierców, i przedstawicieli mniejszości narodowych. W tym przedwyborczym bałaganie każdy mógł bezkarnie opluwać każdego.

I wielu opluwało wielu.

Dziś mamy wreszcie ten wymarzony, wyczekiwany przez lata, przez wielu wymodlony, pierwszy od dawna naprawdę demokratycznie wybrany parlament. Zasiadają w nim opluwani, opluwający, a i ci, którzy w tej bijatyce o poselskie fotele zachowali umiar i takt. Przez najbliższych kilka lat będą nam pokazywali, co w ich programach wyborczych było picem na wodę, fotomontażem obliczonym na poklask wyborców, co zaś — prawdą.

Wielu z was weźmie udział już w najbliższych wyborach. W kolejnych — kto wie? — może będziecie kandydować na poselskie urzędy?

I dlatego właśnie ja, Jarek Machowiak, dziennikarz „Świata Młodych'', bezpartyjny od urodzenia proszę was: wyciągnijcie wnioski z tegorocznej kampanii wyborczej.

Wszyscy chcemy, by Polską rządzili ludzie mądrzy i odpowiedzialni. W programach Studia Wyborczego właśnie tacy ludzie ginęli w tłumie innych — nienawidzących wszystkiego, co niezgodne z ich ideami i ideałami. A przez to często po prostu — śmiesznych.

Ale wy, którzy jeszcze czytacie gazetę nastolatków — bądźcie inni, gdy przyjdzie wasz czas. Bardzo was o to proszę. Może przynajmniej na starość doczekam się Polski normalnej...

No, a teraz możecie włączyć magnetofony, zająć się czytaniem ulubionych rubryk i w ogóle robieniem tego, na co macie ochotę.

JAROSŁAW MACHOWIAK

GOŚĆ „ŚWIATA MŁODYCH"

Jolanta ŻÓŁKOWSKA i Krzysztof KOŁBASIUK — aktorzy, których twarze i głosy znamy dobrze. Ostatnio grają w telewizyjnym programie Tęczowy Music-Box małżeństwo — rodziców nastolatki Julki.

CZYTELNIKOM „ŚWIATA MŁODYCH" BYLI CZYTELNICY „ŚWIATA MŁODYCH"
Jolanta Żółkowska
Krzysztof Kołbasiuk

RODZINNA ATMOSFERA

„ŚM":— Spotykacie się państwo dwa razy w miesiącu w telewizyjnym domu. Zupełnie jak w życiu, bo naprawdę jesteście i małżeństwem, i rodzicami.

Krzysztof Kołbasiuk:— Również i dlatego to nowe doświadczenie zawodowe wydało nam się interesujące. A telewizyjna rodzina może być przez to prawdziwsza. Tylko nasz syn nie jest specjalnie zachwycony, że tak nagle pojawiła mu się siostra...

Jolanta Żółkowska:— W programie mamy córkę dwunastoletnią, rozsądną, inteligentną, uzdolnioną muzycznie. Julkę odwiedzają w telewizyjnym domu liczne koleżanki. W kolejnych programach rodzina się nam rozrasta; pojawią się dziadek, ciocia...

„ŚM":— Czy są z Julką szczególne problemy?

K.K.:— Raczej nie, choć ich w przyszłości nie wykluczamy. Julka ma zaufanie do rodziców, dzieli się z nimi swoimi kłopotami, rozmawia właściwie o wszystkim. Tematy podsuwa życie. Na przykład: niedawna tragedia w Gliwicach. Zamordowano tam dwie dziewczynki — siostry. Telewizyjny tata ostrzega więc córkę, że nie wszystkim można ufać, że nie należy pozwalać zaczepiać się, zagadywać nieznajomym. Że trzeba chodzić ulicami, gdzie jest jasno i gdzie kręcą się ludzie, bo nasze życie stało się, niestety, mało bezpieczne.

To oczywiście tylko jeden przykład. Inne nasze problemy będą równie autentyczne; sądzimy, że dostarczą nam ich listy od widzów i ich rodziców.

J.Ż.:— Poza tym lubimy razem słuchać muzyki. Przecież nasz program to Music-Box, muzyczne pudełko. Staramy się również, aby ten telewizyjny dom był ciepły i bezpieczny — jak nasz własny.

„ŚM":— Czy „rodzeństwo" choć trochę jest do siebie podobne? Myślę oczywiście o charakterach, zainteresowaniach...

K.K.:— Ach, te dzieci... Każde jest inne! Z córką, jak sądzimy, będą dla nas całkiem nowe problemy. Naszym doświadczeniem jest przecież wychowywanie syna. Kamil ma 8 lat, jest uczniem II klasy szkoły społecznej. Bardzo przykłada się do nauki języka angielskiego. Szczęśliwie w jego szkole jest dużo sportu: zajęcia z judo, aikido oraz oczywiście basen. Razem jeździmy na rowerach, gramy w tenisa. Nasz syn chciałby jak najwięcej czasu spędzać z nami — to wielki dla rodziców komplement...

„ŚM":— Jesteście państwo zabiegani: próby, teatr, radio. I jest jeszcze czas na prawdziwy dom?

J.Ż.:— Oczywiście! W naszym domu jest ciepło i normalnie. Niczego w nim nie odgrywamy, nie udajemy gorszych czy lepszych, niż jesteśmy. Jadamy razem posiłki — przywiązujemy do tego dużą wagę. Wtedy najlepiej nam się rozmawia: o szkole i zadanych lekcjach, o naszej pracy. Czasem ten domowy spokój i porządek nam się zaburza, musimy intensywniej pracować. Wtedy pomaga babcia. A gdy ona nie może, Kamil wędruje z kimś z nas na próbę. Wszystko jest lepsze od klucza na szyi dziecka!

„ŚM":— W tym domu rozmawia się ze sobą. To wcale nie jest takie codzienne...

K.K.:— ...i wcale nie takie łatwe. Trudno jest poważnie odpowiadać na liczne i dociekliwe pytania ośmiolatka. Myślę jednak, że bardzo bym się zmartwił i zaniepokoił, gdyby one się nagle skończyły. I w naszym, i w tamtym telewizyjnym domu.

J.Ż.:— Wczoraj nasz syn oświadczył, że jesteśmy najlepszymi rodzicami na świecie. Jeśli i telewidzowie tak sobie kiedyś pomyślą, będę bardzo szczęśliwa!

Dziękuję za rozmowę.

KRYSTYNA KLIMOWICZ
Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

SPORTOWI KREZUSI

Amerykański magazyn „Forbes" każdego roku publikuje listę najlepiej zarabiających sportowców na świecie. Coraz częściej zarobki mistrzów stadionów osiągają sumy z sześcioma zerami na końcu. Wystarczy powiedzieć, że czterdziesty na liście rankingowej baseballista Joe Carter zarobił w 1991 roku okrągłe 4 mln „zielonych".

Można było spodziewać się, że najbogatszym sportowcem mijającego sezonu zostanie zawodowy bokser. I rzeczywiście, miano multimilionera uzyskał **Evander Holyfield**, mistrz świata wagi superciężkiej, który na ringu zarobił 60 mln dolarów, a dołożył do tego 0,5 mln za reklamy. Na drugie miejsce zepchnął on ubiegłorocznego krezusa, także pięściarza wagi ciężkiej — **Mika Tysona.** Tyson, chociaż utracił mistrzowski pas (w walce z **Busterem Douglasem**) i brał udział w kilku aferach obyczajowych (pobicie kobiet, podejrzenie o gwałt), zainkasował 31,5 mln banknotów z podobizną prezydenta Waszyngtona. Zresztą w pierwszej dziesiątce najbogatszych jest aż czterech bokserów, a zaskakuje wysokie, czwarte miejsce czterdziestoletniego **George'a Foremana** (14,5 mln). Natomiast nie budzi zdziwienia wysoka pozycja golfistów, którzy z roku na rok otrzymują coraz większe gaże, szczególnie za reklamowanie różnych wyrobów (**Arnold Palmer** — 8 miejsce, **Jack Niclaus** — 10, **Greg Norman** — 14, **Nick Faldo** — 24).

Ogromną niespodzianką jest obecność na liście „Forbes" zaledwie piętnastoletniej pannicy — **Jennifer Capriati.** Cudowne dziecko tenisa wprawdzie na kortach zarobiło w tym roku „tylko" 650 tys., lecz obrotni menedżerowie uzyskali dla niej aż 4,5 mln za reklamy. Jednak sportowcem, który bije wszystkich pod względem wielkości kontraktów reklamowych, jest fenomenalny koszykarz Chicago Bulls — **Michael Jordan.** „Fruwający Mike" za grę w drużynie „Byków" zainkasował niespełna 3 mln, za to jego pozasportowe dochody przekraczają 13 mln dolarów. Ale nie ma co się dziwić — Mike jest w tej chwili bodaj najsłynniejszym sportowcem USA, a każdy jego ruch, każda wypowiedź jest skrzętnie notowana przez dziesiątki dziennikarzy.

Wśród milionerów nie brakuje i kobiet. Oprócz wspomnianej Capriati w prestiżowej czterdziestce zmieściły się jeszcze **Monika Seles** (7,6 mln), **Steffi Graf** (7,3 mln) oraz **Gabriela Sabatini** (6,3 mln) — oczywiście wszystkie tenisistki. Na amerykańskiej liście najwięcej jest przedstawicieli „białego sportu" (oprócz czterech pań — pięciu panów), co nie jest przypadkowe, gdyż tenis to gra chętnie pokazywana przez telewizję. A nie od dziś wiadomo, że tam gdzie jest telewizja — tam są reklamy, a w ślad za nimi idą wielkie pieniądze.

Przeglądając zestawienie najbogatszych sportowców i czytając o ich zarobkach nasuwa się pewna refleksja. Czy rzeczywiście bezpowrotnie minął czas mistrzów rywalizujących dla sławy, medalu czy uścisku królewskiej lub prezydenckiej ręki? Czy we współczesnym sporcie wyczynowym nie ma miejsca dla amatorów, a o wszystkim decydują menedżerowie ustalający warunki kontraktów i pozyskujący sponsorów? Czy komercjalizacja i profesjonalizacja sportu nie pociągnie za sobą wynaturzeń, stosowania na większą skalę środków dopingujących, walki za wszelką cenę, nie zawsze fair? Jedno jest jednak pewne. Dopóki widowiska sportowe przyciągać będą tysiące ludzi na stadiony i miliony przed telewizory, dopóki wszechobecna reklama największych firm towarzyszyć będzie sportowym zmaganiom, dopóty sport dla wielu pozostanie doskonałym biznesem, a aktorzy tych widowisk nagradzani będą coraz większymi pieniędzmi.

ANDRZEJ BACZYŃSKI

Fot. ***„Sport Bild"***

Zarobki Steffi Graf — 7,3 mln dolarów dały jej szesnastą lokatę w rankingu najbogatszych, a drugą wśród kobiet (za Moniką Seles)

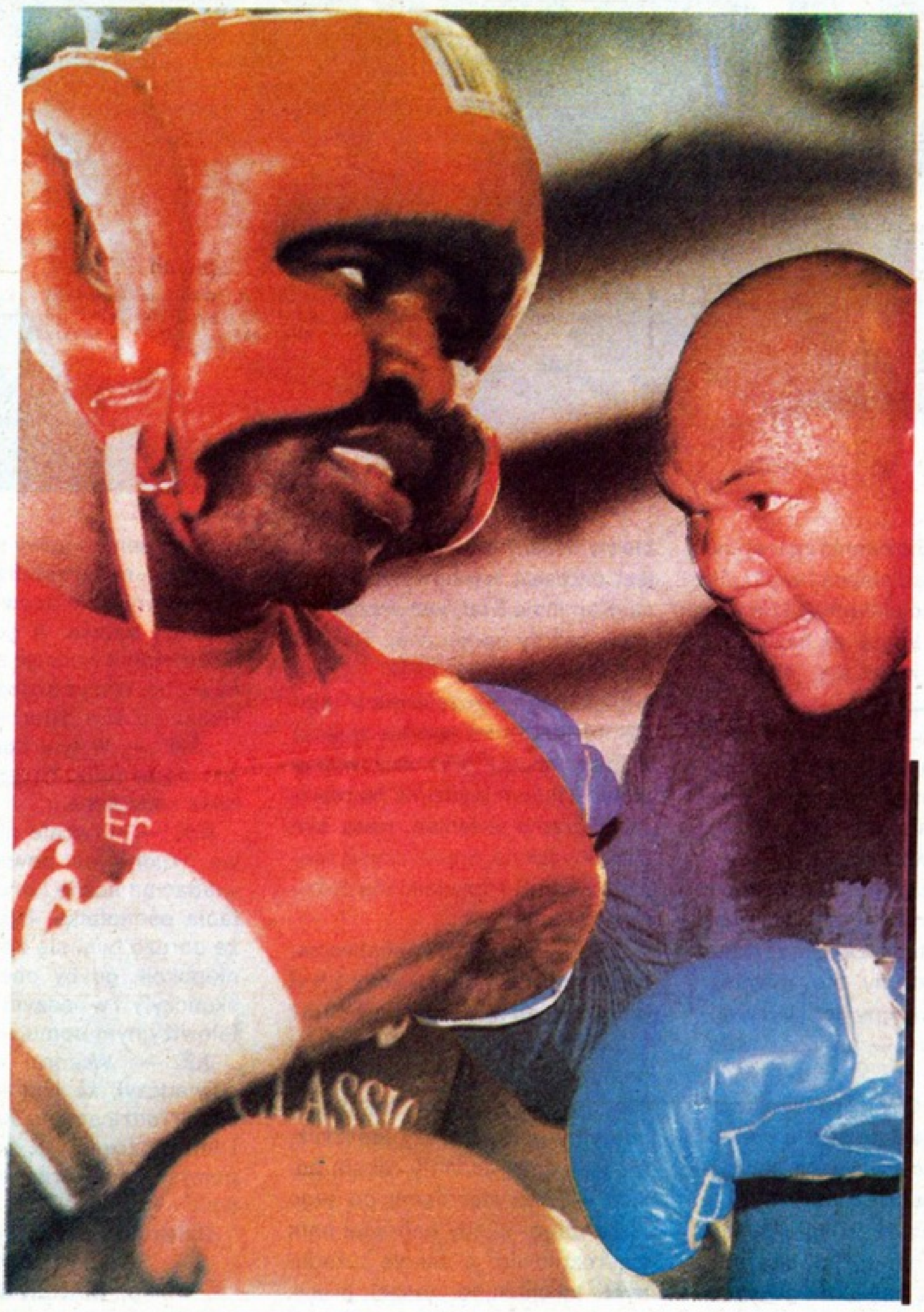

Evander Holyfield (z lewej) to najbogatszy sportowiec świata. George Foreman (z prawej) także nie jest „biedakiem". Na liście magazynu „Forbes" znalazł się na czwartej pozycji

Dziesiątka najbogatszych sportowców świata:

1. Evander Holyfield (boks) — 60,5 mln dol.
2. Mike Tyson (boks) — 31,5 mln dol.
3. Michael Jordan (koszykówka) — 16 mln dol.
4. George Foreman (boks) — 14,5 mln dol.
5. Ayrton Senna (Formuła 1) — 13 mln dol.
6. Alain Prost (Formuła 1) — 11 mln dol.
7. Donovan Ruddock (boks) — 10,2 mln dol.
8. Arnold Palmer (golf) — 9,3 mln dol.
9. Nigel Mansell (Formuła 1) — 9 mln dol.
10. Jack Nicklaus (golf) — 8,5 mln dol.

BANKRUCTWO STADE REIMS

Coraz więcej klubów, nie tylko polskich, ma kłopoty finansowe. Niedawno doszła do nas wiadomość o bankructwie jednego z najsłynniejszych klubów francuskich — Stade Reims. W latach pięćdziesiątych drużyna piłkarska z Reims była jedną z najlepszych w Europie, ustępując może tylko Realowi Madryt. Sześciokrotnie zdobyła mistrzostwo, a dwukrotnie Puchar Francji. To właśnie w niej grali najlepsi piłkarze francuscy tamtych lat: król strzelców MŚ — **Just Fontaine, Raymond Kopa-Kopaczewski** oraz późniejszy trener reprezentacji „trójkolorowych" — **Michel Hidalgo.**

Niestety, kontrola wykryła w klubowej kasie manko na sumę 48 mln franków. Rozpoczęła się wyprzedaż majątku, a także dwudziestu kilku piłkarzy, spadkobierców tradycji zasłużonego klubu. Podobno i inne francuskie kluby, szczególnie te mające drużyny piłkarskie, są zagrożone bankructwem. Czyżby znak trudnych czasów, jakie nastały dla futbolu?

(ab)

WŁODZIMIERZ GOŁASZEWSKI:

Może następnym razem to warszawianki pojadą do Sztokholmu...

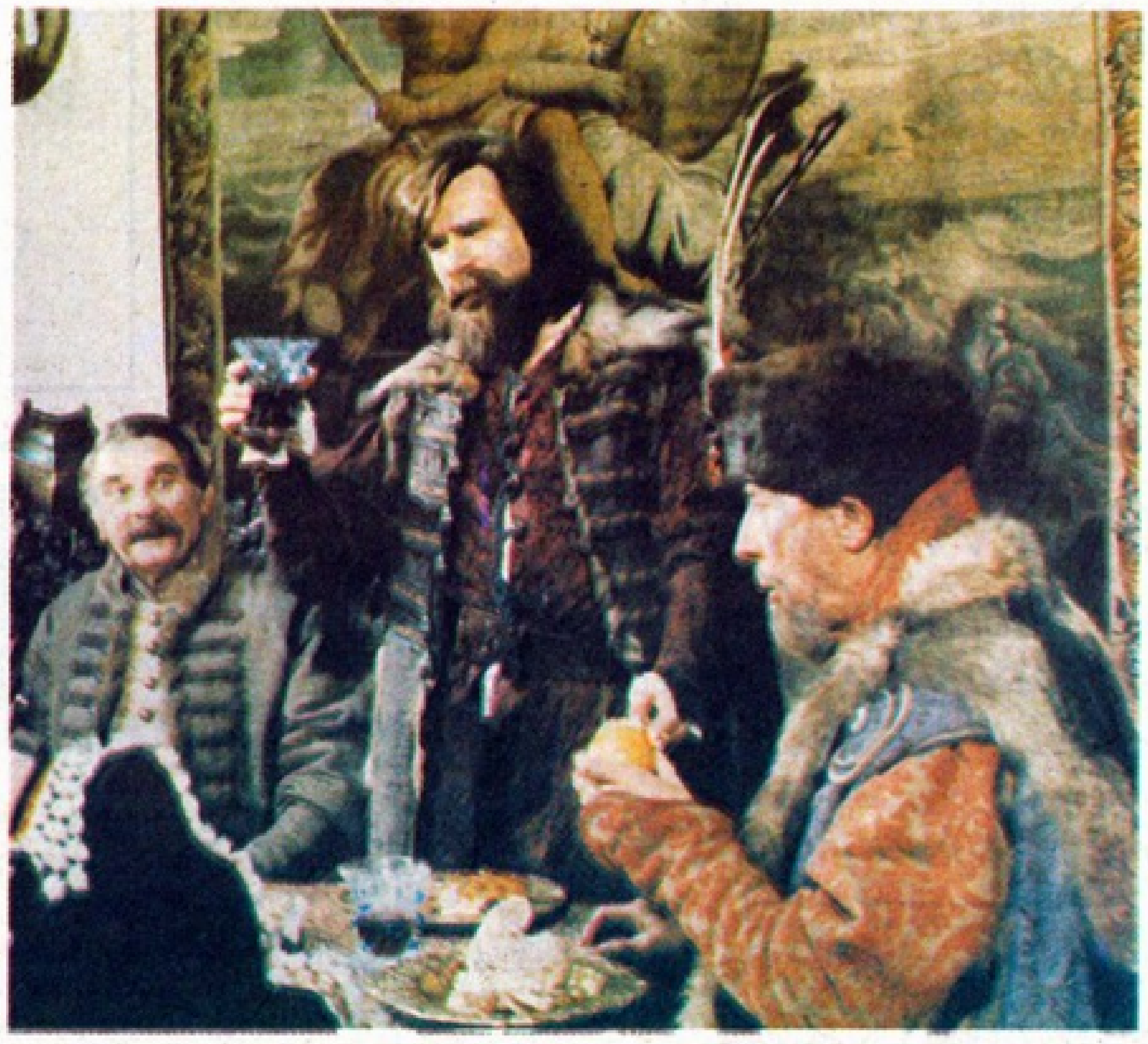

Nasz dzisiejszy gość jest człowiekiem o wielkiej aktywności i szerokich zainteresowaniach. Jest aktorem, reżyserem, dokumentalistą, producentem filmowym i dystrybutorem w jednej osobie, menedżerem — prezesem firmy „Magic Company", już eks-żeglarzem (z braku czasu), eks-nawigatorem (studiował w szkole morskiej w Szczecinie, ale zmieniły mu się zainteresowania), nadal jest jeszcze ratownikiem górskim (choć od 3 sezonów nie udało mu się wyrwać na narty), a na marginesie rozlicznych zajęć został też propagatorem nowej formy sztuki plastycznej (wspólnie z żoną) — perfomansu (od ang. perfomance — co znaczy — spełnienie przez wykonanie, występ). Przedstawiam wam więc Włodzimierza Gołaszewskiego — „sprawcę" filmu „Szwedzi w Warszawie", który polecałam widzom w Ekranie „ŚM" w ubiegłym tygodniu.

Przebój nie musi rodzić się z arcydzieła

— Czy książka „Szwedzi w Warszawie" Walerego Przyborowskiego to pana ulubiona lektura z dawnych lat?

— Ależ skąd. Ale — przyznaję: pamiętałem, że istnieje taka książka, a tytuły wielu innych, gdy dorosłem, wyparowały z mojej świadomości. Gdy kilka lat temu zamarzył mi się polski film czysto przygodowy — taka polska odmiana „spielbergów" i „mad-maxów", zacząłem poszukiwać właśnie „Szwedów...". Powieść okazała się właściwie nieosiągalna w wypożyczalniach. Ze zdumieniem wyczytałem w „Tygodniku Ilustrowanym", że to piąta pozycja na liście książkowych bestsellerów! W końcu zdobyłem tę lekturę, pożyczając ją od znajomego szóstoklasisty.

— Treść pana na pewno porwała...

— Złapałem się za głowę z... przerażenia. Wątłutka fabuła, błędy historyczne... A jednak coś w tym musi być — pomyślałem. Przecież jeśliby napisać książkę z „Batmana" — z komiksu lub filmowego scenariusza (zresztą wydano go drukiem) — efekt byłby żałosny, a film — świetny. Przestałem się więc przejmować — zawierzyłem intuicji. Uznałem, że „Szwedzi w Warszawie" — powieść słaba — zyska tylko, gdy przeniosę ją na ekran. Zobaczyłem też w niej idealny komiks. No i napisałem aż pięć wersji scenariusza na jej motywach.

— To zaiste eksplozja wyobraźni...

— Raczej dążenie do perfekcji. Tym bardziej, że miałem surowych krytyków. Byli tacy, którzy na przykład odwodzili mnie od zamiaru kręcenia tego filmu, bo... sądzili, że narażam na szwank dobre stosunki polsko-szwedzkie. Z kolei pewne panie w telewizji uważały, że film, który pragnę nakręcić, niesie zbyt mało wiedzy, jest trywialny, głupawy, za... śmieszny!

— A pan się uparł.

— Właśnie. I w końcu Ministerstwo Kultury i Studio Filmowe dały mi 60% pieniędzy potrzebnych na produkcję. Znalazłem brakującą resztę i przystąpiłem do pracy.

— Obsada jest pełna nazwisk gwiazd. Nie oszczędzał pan zbytnio.

— Nie na tym. Znalazłem dalszych współproducentów, którzy zaryzykowali pieniądze. Rolę Piotra Fronczewskiego opłaciła na przykład pewna amerykańska firma, a telewizja za zgodę na darmową emisję w formie pięciu 20-minutowych odcinków policzyła znacznie taniej za usługi.

Galanteria filmowa wymaga precyzji

— Myślałam, że taki film wymaga kilku miesięcy zdjęć, a „Szwedzi..." byli kręceni 35 dni zaledwie.

— Za to nad scenariuszem pracowałem (przebywając zresztą z całkiem innego powodu w Szwecji) aż pół roku.

— Dokładnie przemyślany scenariusz nie zostawia miejsca na improwizacje.

— W takiej filmowej galanterii, jak choćby filmy płaszcza i szpady, musi być wszystko wiadomo wcześniej. No a udział gwiazd zmusza wręcz producenta do stworzenia na planie komfortowych warunków. Gwiazdy mają mało czasu i zaplanowaną każdą minutę.

— Widzowie filmu absolutnie nie odczuwają tego tempa pracy — napięcia, jakie musiało jej towarzyszyć. Aktorzy są tacy swobodni... A propos, czy umyślnie z historycznej opowieści zrobił pan komedię?

— Oczywiście. Postanowiliśmy wspólnie, że należy w tym filmie grać śmiało, po amerykańsku, jakby rysując postacie grubą kreską. Dlatego wprowadziłem dwóch komicznych bohaterów — agentów. Dlatego aktorzy nie boją się straszliwych min i zamaszystych gestów, a nawet nurzają się w błocie. Moje dzieci — dwunastoletnia Justyna i sześcioletni Grzegorz, którzy okazali się rewelacyjnymi konsultantami, utwierdzali nas w przekonaniu o słuszności takiego właśnie grania.

— Czy komedia, do tego kostiumowa, to film trudny do nakręcenia?

— Co za pytanie! To tak jakby zegarmistrza pytać, czy trudno mu naprawić zegarek... Jeślibym miał się skarżyć, że mój zawód jest dla mnie trudny, nie wykonywałbym go.

— Nie o to mi chodziło. Raczej o stopień skomplikowania niektórych scen. No wie pan — dekoracje, kostiumy, wszystkie te bitwy i pojedynki...

— Hmm. Na wszystko są sposoby...

Bitwa na trzech kaskaderów i dwóch statystów

...Można oczywiście malować cały obraz bitwy pod Grunwaldem po to, by później wykadrować pojedynek dwóch rycerzy. Resztę się wtedy jednak traci z oczu. To stary grzech batalistycznej kinematografii. W wielu filmach widzowi trudno nawet się domyślić, że ogląda scenę, do której zaangażowano dziesiątki koni, wynajęto kilkanaście czołgów i batalion wojska. W scenie, gdzie wojska Stefana Czarnieckiego przeprawiają się przez Wisłę i atakują mury Warszawy, biorą udział zaledwie czterej kaskaderzy i trzej statyści — a uzyskaliśmy chyba wrażenie rozmachu... Działam jak malarz, który bierze blejtram i wie, że musi całą panoramę ściągnąć, zmieścić w granicach ram.

— Nie budowaliście więc wielkich dekoracji?

— Koszty wzrosłyby wtedy trzykrotnie. Radziliśmy sobie inaczej. Graliśmy na ogół we wnętrzach naturalnych: w starych lochach Cytadeli, w Modlinie, w piwnicach opuszczonego domu w Wilanowie — w okropnych, brudnych miejscach. Mieliśmy ze sobą cały wóz śmieci. Były naszym prawdziwym skarbem. Był to na przykład gnój zrobiony z budyniu, brukowce ze styropianu, jakieś dechy, gałęzie... Zasłaniało się nimi na przykład rynny czy przewody elektryczne, wszystko, co współczesne. Efekt końcowy zależy też od odpowiedniego montażu taśmy.

— A jak się pan czuł jako aktor i reżyser w jednej osobie. Czy te dwie role, różne przecież, nie przeszkadzają sobie wzajemnie?

— Uwielbiam grać i uważam, że właśnie pod własną reżyserią grać najłatwiej! Nie muszę tracić czasu na żadne wyjaśnienia...

— Grają w tym filmie takie nasze wspaniałe aktorki — jak Anna Seniuk i Bożena Dykiel — małe, ale doskonale widoczne role. Były to perełki, ale jako widz czuję niedosyt — zbyt małe...

— Tego chciałem! Działam zgodnie z zasadą: Lepiej tęsknić niż mieć dosyć! Chciałem, by mimo napisu „koniec" widz pragnął, by coś się jeszcze zdarzyło. Na wielu seansach chowałem się za filarem w kinie Praha, gdzie film od kilku dni idzie przy pełnej sali, i podglądałem reakcje widzów. Są idealne! Wie pani... Nikt nie wstaje z miejsc nawet wtedy, gdy idą końcowe napisy. To dla mnie prawdziwa przyjemność.

— To może jeszcze troszeczkę serca, czasu i wyobraźni poświęciłby pan bohaterom, którzy nam widzom się tak spodobali?

— Może powstaną kiedyś dajmy na to „Warszawianki w Sztokholmie"... Żartuję oczywiście. Jednak, choć teraz jestem zajęty czymś innym, nie mówię, że dalszego ciągu nie będzie. Ostatnia scena sygnalizuje przecież narodziny uczucia dwojga młodych bohaterów, daje więc możliwość kontynuowania opowieści.

Ostatnio pracuję natomiast nad filmem dokumentalnym, a właściwie nawet naukowym. Nosi on tytuł „Na ziemi obiecanej" i jest filmową historią architektury żydowskiej w Europie. Równocześnie zajmuję się scenariuszem do swego następnego dokumentalnego filmu „Brązowe oczy Melpomeny" — o historii, o tułaczach teatru żydowskiego. W najbliższym filmie fabularnym zaś zamierzam wziąć na tapetę czasy Eryka XIV i Katarzyny Jagiellonki. Byłaby to fascynująca historia polsko-szwedzka... Aaa — i jeszcze rusza wkrótce AAA — Akademia Aktywności Artystycznej dla dzieci przy Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, której też patronuje Fundacja Uśmiechu Dziecka. Ze znakomitym rzeźbiarzem Jurkiem Kaliną i moją żoną — plastyczką — będziemy tam robić performanse — happeningowe działania plastyczne, na które mam zamiar zaprosić wkrótce i czytelników „Świata Młodych".

— Pięknie dziękujemy i czekamy!

Rozmawiała **EWA BIELSKA**

UWAGA UCZNIOWIE ÓSMYCH KLAS!

Oktant

Pragniecie, aby egzamin z matematyki do szkoły średniej był dla Was zwykłą formalnością ? Chcecie sprawdzić swoją wiedzę, możliwości, uwierzyć w siebie? Zastanówcie się i skorzystajcie z naszej propozycji. Proponujemy Wam

INDYWIDUALNY KORESPONDENCYJNY KURS PRZYGOTOWAWCZY
z matematyki do egzaminów wstępnych do szkół średnich.

Obejmuje on całość materiału klas V – VIII szkoły podstawowej. Samodzielne rozwiązanie wszystkich zestawów zadań tworzących kurs stanowi potwierdzenie właściwego opanowania matematyki w zakresie programu tej szkoły.

* Przysyłając do nas poniższy kupon otrzymacie bezpłatnie pierwszy zestaw zadań i szczegółowe informacje o kursie. Kurs trwa 6 miesięcy i składa się z sześciu zestawów, które przekazywać będziemy regularnie co miesiąc. Każdy zestaw zawiera kilkanaście zadań do samodzielnego rozwiązania oraz dodatkowe pytania testowe.

* Na okres kursu każdemu z Was przypisany zostaje prywatny nauczyciel. Sprawdza on nadsyłane prace, ocenia poziom Waszych wiadomości, udziela wskazówek do dalszej nauki i odsyła Wam prace. Nauczycieli wybraliśmy bardzo starannie oceniając ich fachowość i doświadczenie w indywidualnej pracy z młodzieżą.

* Po otrzymaniu od nas bezpłatnego pierwszego zestawu możecie zrezygnować z kursu bez żadnych zobowiązań z Waszej strony. Płatne są dopiero zestawy 2 — 6 , mimo że odsyłamy Wam poprawione zadania wszystkich sześciu zestawów.

* Na zakończenie kursu otrzymacie od nas (bezpłatnie) wybrane zadania egzaminacyjne z ostatnich lat wraz z rozwiązaniami. Nie zwlekajcie z decyzją. Im wcześniej przyślecie wypełniony kupon, tym prędzej rozpoczniecie przygotowania do egzaminu.

Skorzystajcie z tej okazji, a egzamin wstępny z matematyki do szkoły średniej będzie dla Was przysłowiowym "spacerkiem". Tylko solidna, systematyczna praca prowadzi prostą drogą do celu !

SZANOWNI RODZICE,

cena każdej z pięciu płatnych lekcji wynosi 68 000 zł. To mniej więcej tyle, ile kosztuje godzina korepetycji. **UWAGA: Gwarantujemy niezmienność tej ceny do końca kursu.**

Ze względu na sześciomiesięczny cykl trwania kursu zgłoszenia przyjmujemy tylko do końca listopada br. Kupon na bezpłatny pierwszy zestaw zadań prosimy przysłać pod adresem:

Prywatna Szkoła Korespondencyjna "OKTANT"
skr. poczt. 66 60–965 Poznań 5.

WYSOKA SKUTECZNOŚĆ KURSÓW KORESPONDENCYJNYCH ZOSTAŁA SPRAWDZONA NA ZACHODZIE.

TAKIEJ OFERTY W POLSCE JESZCZE NIE BYŁO.

PAMIĘTAJCIE — INWESTYCJE W NAUKĘ SĄ NAJPEWNIEJSZE .

TU NIE MOŻNA NIC STRACIĆ !

Proszę o przysłanie pierwszego zestawu zadań oraz szczegółowych informacji o kursie (bez żadnych zobowiązań)

....
(nazwisko i imię)

....
(ulica, numer domu i mieszkania)

....
(kod pocztowy, miejscowość) OKTANT 91/5G

WARTO BYŁO POCZEKAĆ

Niedawno do mojego miasta przyjechał cyrk. Cyrk ze Związku Radzieckiego. Prawdopodobnie nie poszłabym na to cyrkowe przedstawienie, ale ze względu na mojego młodszego brata...

Zespół cyrkowy miał pojawić się w Jastrzębiu w piątek, ale niestety, nie przyjechał. Tak więc występ został przełożony na poniedziałek.

W poniedziałek już za piętnaście czwarta przyszłam z tatą i bratem na miejsce. Niestety — namiot cyrkowy nie był jeszcze nawet rozłożony, a pan sprzedający bilety oznajmiał wszystkim denerwującym się ludziom, że przedstawienie odbędzie się bez chwili opóźnienia, czyli o godzinie... szesnastej piętnaście. Oczywiście, aby w to uwierzyć, trzeba być stuprocentowym optymistą, ale nikt z czekających ludzi do takowych nie należał. Najbardziej nerwowi zażądali, by zaprowadzono ich do kierownika cyrku. Ich żądanie zostało spełnione i po chwili wrócili z wiadomością, że występ opóźni się najwyżej o pięć minut. I dalej czekaliśmy. W końcu jakaś bardzo wzburzona pani powiedziała, że „to już są szczyty" i powędrowała na posterunek policji. Niedługo potem zjawili się policjanci z ową panią i poszli złożyć następną wizytę kierownikowi cyrku. Wydaje mi się, że mało wskórali, bo czekaliśmy jeszcze ponad pół godziny.

Nareszcie zaczęto wpuszczać ludzi do namiotu cyrkowego.

Pomimo godzinnego opóźnienia wszyscy bawili się doskonale, gdyż rosyjscy artyści dawali z siebie wszystko. Nie zabrakło popisów na trapezie, zwariowanych clownów i magika, który zadziwiał wspaniałymi sztuczkami. Był także występ niedźwiedzi, które nagle... pobiły się na arenie! Były psy i konie. Jednym słowem opłacało się przyjść i czekać nawet tak bardzo długo czując, że nogi wrastają tam, gdzie nie trzeba.

A teraz pozostało mi tylko czekać na przyjazd następnego cyrku. Na pewno go odwiedzę.

Betty

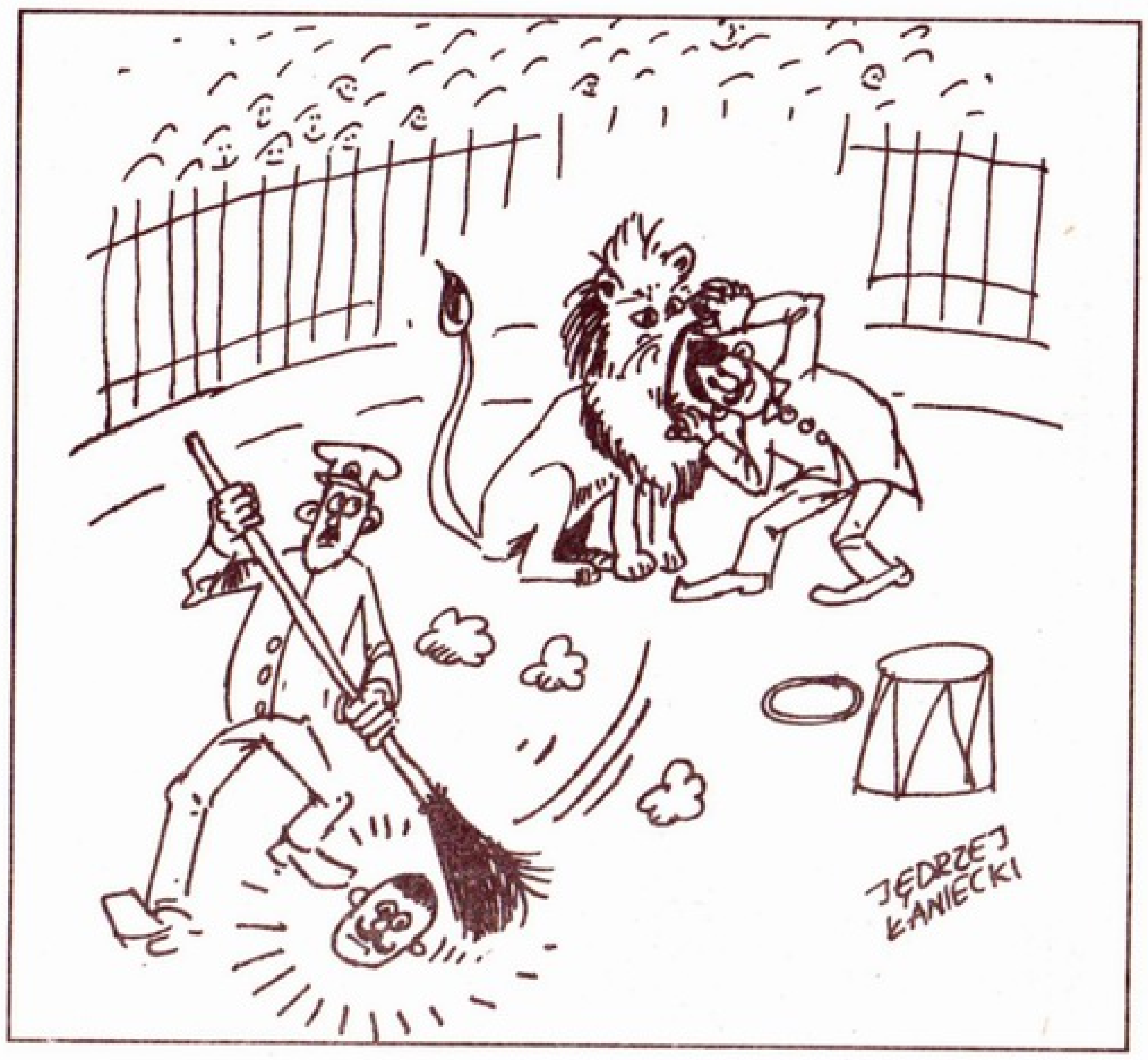

NA TYM ŚWIECIE

Siedzę na peronie. Czekam na pociąg. Mam jeszcze dużo czasu. Całą godzinę. Dobrze tak siedzieć na ławce w promieniach popołudniowego słońca. Peron jest prawie pusty.

Nagle słyszę jakiś męski głos. Ten człowiek wyraźnie zwraca się do mnie!

— Czy nie mogłabyś popilnować mojego bagażu? Zaraz wrócę.

Zdziwiona kiwam głową.

Poszedł.

Podziwiam odwagę tego człowieka. Patrzę na górkę walizek, której pilnuję. I cieszę się, że na tym świecie człowiek potrafi jeszcze zaufać człowiekowi!

Anna T.

W KIELCACH PO EUROPEJSKU

28 września był dniem otwarcia nowego sklepu „Ludwik" po gruntownym remoncie. Prasa i radio nadawały informacje o atrakcjach, jakie czekają na klientów.

Przed wejściem oblężenie: każdy stara się dopchać za wszelką cenę. Z wielkim trudem docieram do celu. Wchodzę. Wewnątrz też nie jest lepiej. Pełno reporterów, którzy zadają pytania napotkanym klientom. Młode dziewczyny z szarfami „PSS Społem" roznoszą na tacach kawę z ekspresu, ciasta i smakołyki. Jest też tasiemcowa kolejka do koszyków. Ludzie czekają cierpliwie, bo jest na co. W stoiskach samoobsługowych wyroby garmażeryjne, artykuły gospodarstwa domowego, papiernicze i przemysłu chemicznego... Jest też antykwariat, galanteria i konfekcja. Po dotarciu do kasy wyposażonej w taśmę, na którą wkłada się zakupy, koszyki oddajemy do rąk ekspedientek. Całe wyposażenie wzorowane jest na nowoczesnych sklepach austriackich.

Z głośników płyną informacje typu: *— Proszę państwa, jeżeli państwo zakupią dwa produkty niemieckich firm, trzeci artykuł dostaniecie państwo za darmo. Tak, za darmo! Zapraszamy!*

Ciągły ruch, gwar i szum.

Kielcom przybył jeszcze jeden nowoczesny sklep. Czy będzie taki rzeczywiście — okaże się w przyszłości.

„Zygza"

ZE WSZYSTKICH STRON BLACHA

Ogłoszenie: *ZOO PARK z Czecho-Słowacji zaprasza. Dzikie zwierzęta prosto z dżungli — tygrysy bengalskie, syberyjskie, kangury, strusie, wielbłądy, niedźwiedzie himalajskie, grizzly, małpy, lamy, wielka (!) hodowla węży i krokodyli. Za jedyne 5000 złotych. Skrócona nauka jazdy na koniu — 5000 złotych.*

Podchodzę do ZOO. Ogrodzenie — koło o średnicy mniej więcej 5 metrów. A w nim chyba z dziesięć koni, na których siedzą dzieci do szesnastu lat. Jakiś chłopak z ZOO pogania konie batem, drugi je prowadzi. Parę okrążeń i... koniec nauki jazdy.

Samo ZOO to parę TIR-ów, ustawionych w okrąg, tak, aby osoby postronne nie mogły dostać się do „Parku". Na jednym z samochodów dwie wielkie kolumny, z których płynie ogłuszająca muzyka i głos zachęcający do zwiedzania ZOO.

Kupuję więc bilet, wchodzę do środka. Wielki smród, wszystko w nieporządku, zaniedbane. Teren w sumie niewielki. Klatki umieszczone w TIR-ach mniej więcej takiej wielkości, że niedźwiedź grizzly może się jedynie obrócić wokół własnej osi. W dodatku nie ma w tych klatkach nic, co by urozmaiciło zwierzętom życie, czym mogłyby się chociażby pobawić. Ze wszystkich stron blacha i tylko z jednej — pręty. Żadnych wybiegów. Warunki wprost okropne.

W jednej klatce upchany kangur, kilkanaście królików i parę papug. W innej — kucyk, zebra, lamy, osioł. W dwóch TIR-ach są „terraria". W pierwszym krokodyle i żółwie. Pomieszczenie 2 x 5 metrów, a w nim jedynie trochę wody na dnie, z której próbują „skorzystać" dwa wielkie krokodyle i aligator. Ze wszystkich stron blacha, słabe oświetlenie. Węże w drugim „terrarium" mają trochę lepiej, ale widać, że są bardzo zmęczone. Gdy w pewnej chwili syn któregoś z pracowników, mały, może piątoklasista, wchodzi do pomieszczenia z pytonami, by przykręcić mrugającą świetlówkę, zdejmuje ją i... puka nią po głowie jednego z węży, a potem klepie go ręką — wąż na to jedynie lekko porusza głową. No, czyż to nie zmęczenie?

Wychodzę z TIR-a i kieruję się w stronę klatki z małpami. Przychodzi tu ten sam chłopak i drażni zwierzęta, zabierając im jedzenie. Potem kilkakrotnie rzuca w nie z całej siły kolbami kukurydzy. Ot tak, bez powodu. Małpy powracają jednak natychmiast do swojego stałego zajęcia, polegającego na wzajemnym iskaniu.

Pojawia się chłopak od koni. Bierze grabie i drażni nimi niedźwiedzie, a potem małpy.

Na środku ZOO mała klatka bez górnej klapy, a w niej trzy nieduże psiaki i cztery małe „dzikie koty". Nie mają chyba matki. Widać, że są bardzo zmęczone, a jednak co chwilę ktoś bierze je na ręce, aby zrobić sobie „interesujące" wspólne zdjęcie.

Wszystkie te zwierzęta są, moim zdaniem, torturowane (!), bo przecież nawet sama podróż w ciemnych klatkach jest dla nich na pewno męcząca, a jeśli towarzyszy temu brak swobody ruchu, brak wybiegów, znęcanie się pracowników ZOO i ogromny hałas, jaki tu panuje...

Na marginesie, nigdzie nie zauważyłem wielbłądów, strusi ani tygrysów, jak to obiecywały głośniki...

Wychodzę z ZOO ze smutkiem. Spodziewałem się czegoś innego, a tymczasem gorzej niż jest, już chyba być nie może. Nie mogłem jednak nic na to poradzić!

Przechodziłem jeszcze tamtędy wieczorem. Było już ciemno. Widziałem błyski fleszy aparatów oślepiające zmordowane zwierzęta.

ZOO przebywało u nas cztery dni. Przykre. Przykre także i to, że ludzie dają się tak nabierać.

„Świstak"

SZABLIŚCI

Dwa razy w tygodniu zbierają się w sali warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, by razem trenować szermierkę. Ci niepełnosprawni, przykuci do wózków inwalidzkich, i chłopcy z sąsiednich szkół podstawowych — Integracyjny Klub Szermierczy ,,Chanpentier''.

Im udała się integracja! Lubią siebie i lubią być razem.

(kl)

Fotoreportaż
MARKA SZYMAŃSKIEGO

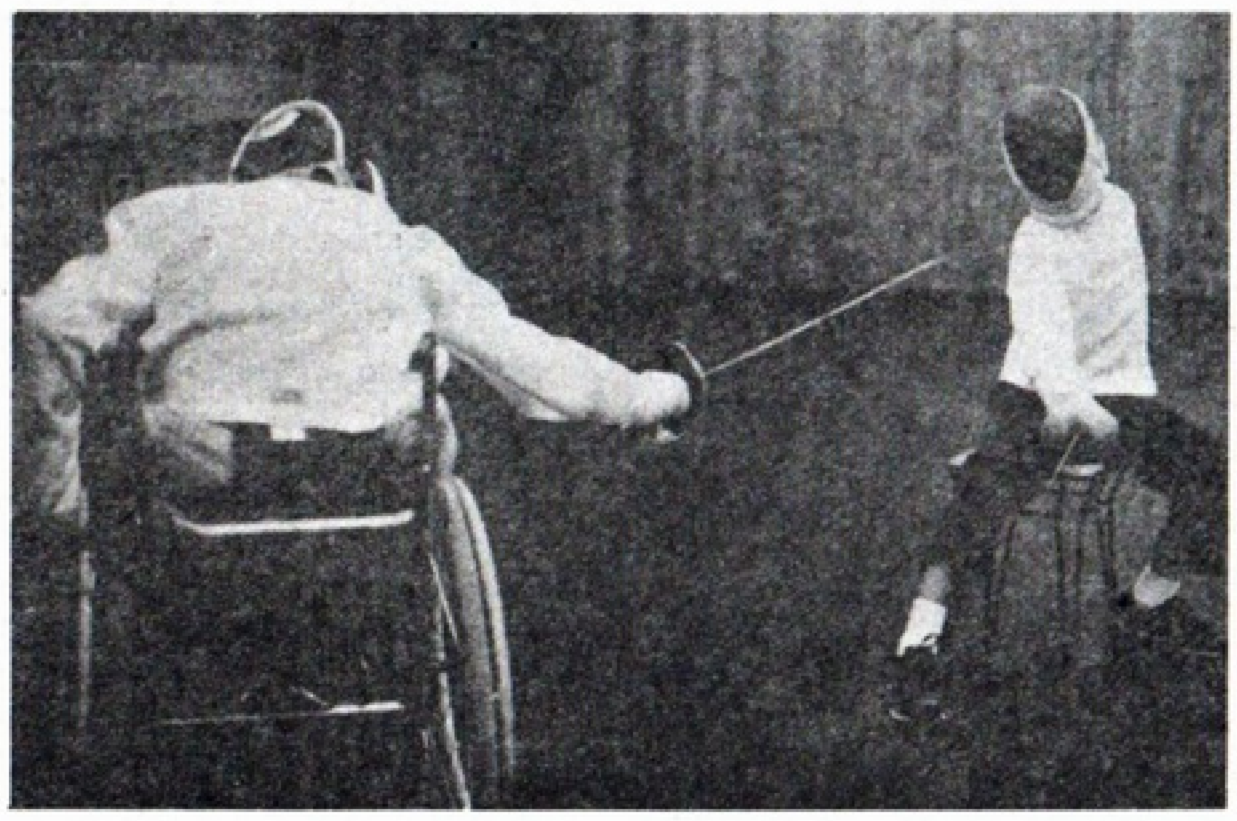

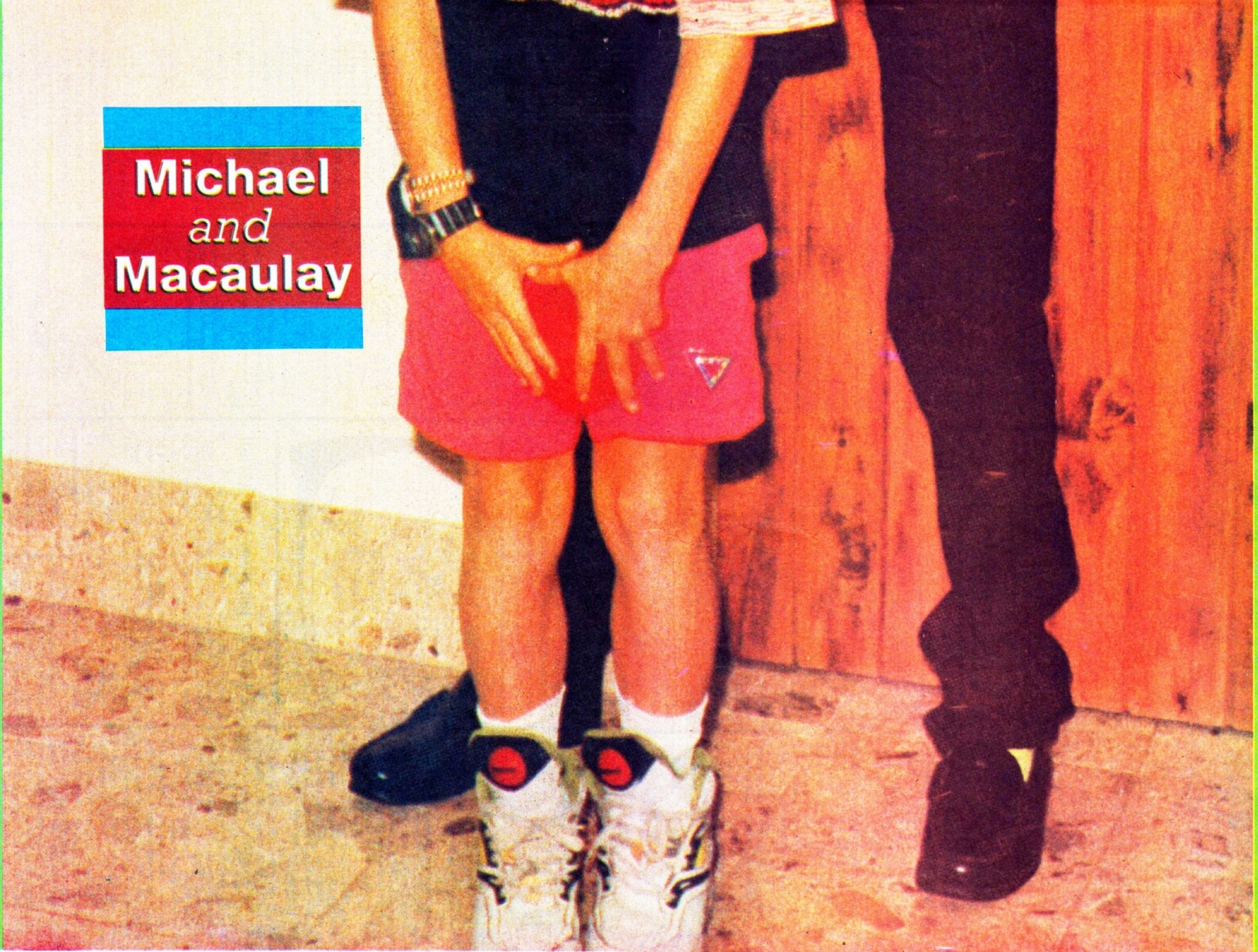
Michael
and
Macaulay

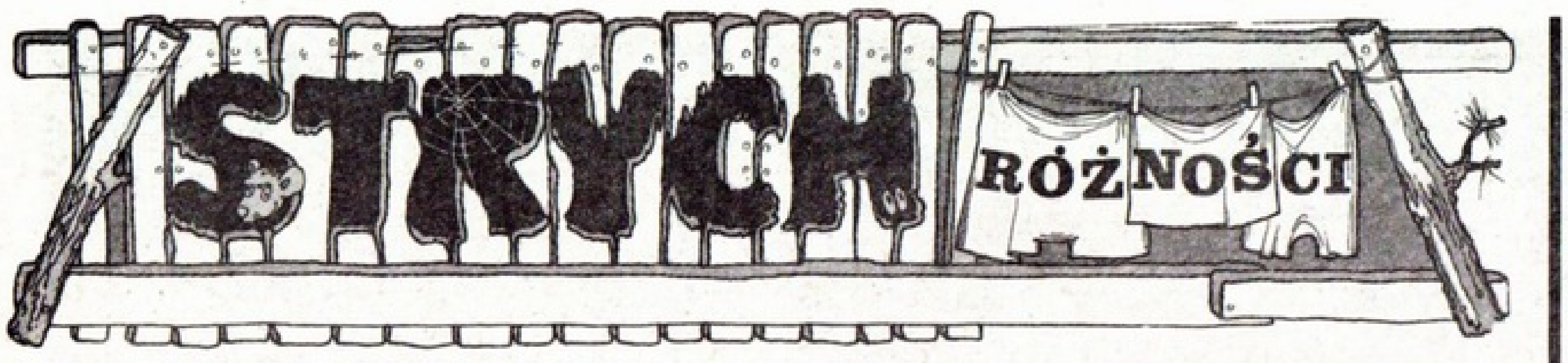

Ci spod trzynastki

● Annelore i Walter Rudolphowie z Halle są rodzicami czwórki dzieci w różnym wieku (najstarsza Melania ma 9 lat, najmłodszy Frank niespełna półtora roku). Każde dziecko jednak urodziło się tego samego dnia — 13 stycznia. Podobno trójka Rudolphów (Franka nikt się o zdanie nie pytał) uważa, że to fajowo mieć wspólne urodziny, nawet jeśli są trochę jakby oszczędnościowe (wywalczyli sobie jednak prawo do osobnych tortów urodzinowych!). Na zdjęciu: Rudolphowie.

● W Johannesburgu (RPA) przez kilka lat w jednej klasie ponad połowa uczniów miała urodziny... 13 lipca. Wychowawca tej klasy też był urodzony trzynastego. Niestety... września.

W Marsylii też miał miejsce podobny zbieg okoliczności: jednego dnia w merostwie brały ślub cztery pary — wszystkie panny młode urodziły się 13 kwietnia, tyle że w różnych latach.

● Body Art ●

Rokrocznie we wrześniu w miejscowości Dunstable w Anglii spotykają się... tatuowani. W tym roku przybyło ich około 5 tysięcy.

Jedna z jurorek — bo trzeba wiedzieć, że w czasie spotkania tatuowani poddają się rozmaitym przeglądom, biorą udział w konkursach piękności — niejaka Annabel z Danii jest cała wytatuowana. Nogi ma pokryte rysunkami niezwykłych kwiatów, wargę przedziurawioną gwoździem, a w języku ma bolec ze szlachetnego

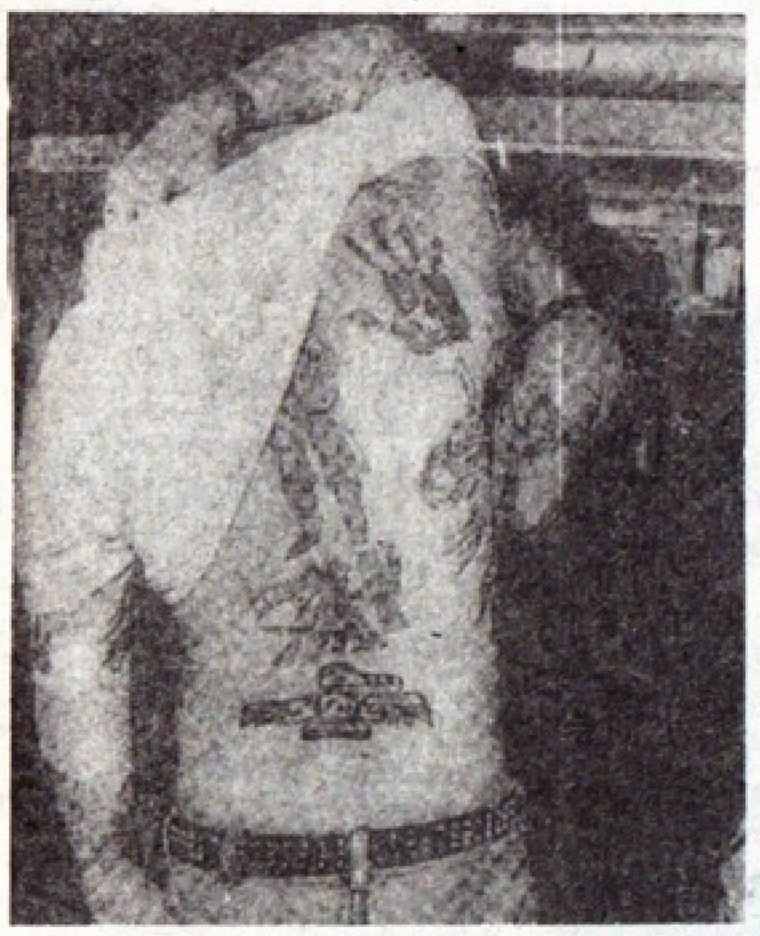

metalu (te dwa upiększenia nie podlegają ocenom konkursowym!). Annabel powiada, że jej ciało jest przedmiotem jej twórczości artystycznej. Sama opracowuje wzory, które następnie po twórczych dyskusjach przenosi na jej ciało tatuażysta-artysta. Annabel jest tegoroczną laureatką w kategorii pań.

Miłośnicy tatuażu mają własne pismo ,,Body Art'' (Sztuka ciała), które propaguje idee upiększania się, wywodząc rzecz historycznie jako naturalną potrzebę homo sapiens (,,... *już pramatka Ewa... Indianie... Eskimosi... ludy afrykańskie...*'').

Do Dunstable przyjeżdżają ci, którzy chcą się pokazać (na co dzień wielu z nich starannie ukrywa swoje obrazki. Dla tatuowanych wiele miejsc pracy jest po prostu niedostępnych. Do policji brytyjskiej nie przyjmuje się nikogo nawet ze śladem po tatuażu!), przyjeżdżają także ci, którzy tatuują. Oglądają, dzielą się doświadczeniem zawodowym, nowinkami technicznymi, a tych jest każdego roku sporo.

Oto np. jedna z japońskich firm kosmetycznych opracowała sposób bezbolesnego nanoszenia na skórę obrazków metodą fotografii drukowanej. Rysunek utrzymuje się na skórze około dwóch miesięcy. Można go zmyć wcześniej specjalnym płynem. Klasyczny tatuaż usuwa się trudno. Zostają blizny. W wielu szpitalach brytyjskich np. lista oczekujących na zabieg usunięcia tatuażu wypełniona jest na najbliższe 5 lat. Dlatego zapewne w Dunstable pojawiła się nowość — grupa ,,naskórkowców'' — osobników pokrytych obrazkami wymalowanymi na skórze za pomocą sprayów, pędzelków i piórek. Też kolorowo, a jednak nie boli i można łatwo zmienić ,,wystrój''.

ŚM Imionnik

EDMUND — staroangielskie *ead* — dobrobyt, pomyślność, szczęście i *munt* — obrońca, opiekun. Imię męskie oznaczające tego, który cieszy się dobrobytem (a więc człowieka zamożnego) i jest w stanie zapewnić komuś opiekę (a więc możnego protektora), albo też wyrażające życzenie, aby nowo narodzone dziecko miało w swym życiu możnego protektora.

GERTRUDA — staro-wysoko-niemieckie *ger* — oszczep i *trut* — silna, odważna. Imię żeńskie oznaczające tę, którą cechuje siła i odwaga w walce oszczepem.

● CO TO? ●

Raz się komar z komarem przekomarzać zaczął
Mówiąc, że widział raki, co się winkiem raczą.
Cietrzew się zacietrzewił słysząc takie słowa,
Sęp zasępił się strasznie, osowiała sowa,
Kura dała drapaka, że aż się kurzyło,
Zając zajęczał smętnie, kurczę się skurczyło.
Kozioł fiknął koziołka, słoń się cały słaniał,
Baran się rozindyczył, a indyk zbaraniał.

Julian Tuwim pisząc ten wierszowany figielek, zabawiał się setnie wykorzystując słowa, które brzmią podobnie, lecz znaczą co innego, zestawiał wyrazy podobne i podobnie brzmiące. Jak się nazywa taka gra słów?

● MYŚLI NA GWOŹDZIU ●

Nie ma to jak głowa na karku!

Pewien mieszkaniec Buenos Aires właśnie ją ma — oto doszedł do wniosku, że skoro śpiewanie serenad pod oknem ukochanej wychodzi z mody i zakochani młodzieńcy nie mają szans publicznego zawiadomienia o swoich uczuciach, trzeba coś wymyślić. I wymyślił, aby o uczuciach zawiadamiać na plakatach lub transparentach. No i oczywiście sam się tym zajął. Dziś na ulicach stolicy Argentyny widuje się ogłoszenia, że senior taki a taki czuje się zauroczony taką a taką seniorità. Chciałby się z nią spotkać... liczy na jej wzajemność... prosi ją o rękę itp.

Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie. Cena usługi wynosi ok. 50 dolarów, a ogłoszenie na ulicy pozostaje przez kilka dni. Ogłoszeniodawca — zadowolony, że zawiadomił, seniorita — dumna, że wszyscy o jej powodzeniu wiedzą, a pomysłodawca i realizator pomysłu cieszy się pęczniejącym portfelem. I wszystko gra!

KALAMBUR

Co to?

...na co Myszy ogon?

Producenci kapeluszy i modystki mogą zacierać ręce. Oto badania lekarzy amerykańskich wykazały niezbicie, że przebywanie na otwartym powietrzu z odkrytą głową jest wskazane i zdrowe tylko w temperaturach umiarkowanych (zwłaszcza dotyczy to ludzi rasy białej), tzn. od 10 do 25 stopni Celsjusza przy wilgotności powietrza od 35 do 70%.

Niskie temperatury i duża wilgotność powodują obumieranie cebulek włosowych i łysienie. Zdecydowanie niezdrowe jest także — nie tylko dla owłosienia! — wystawianie się na intensywne promienie słoneczne.

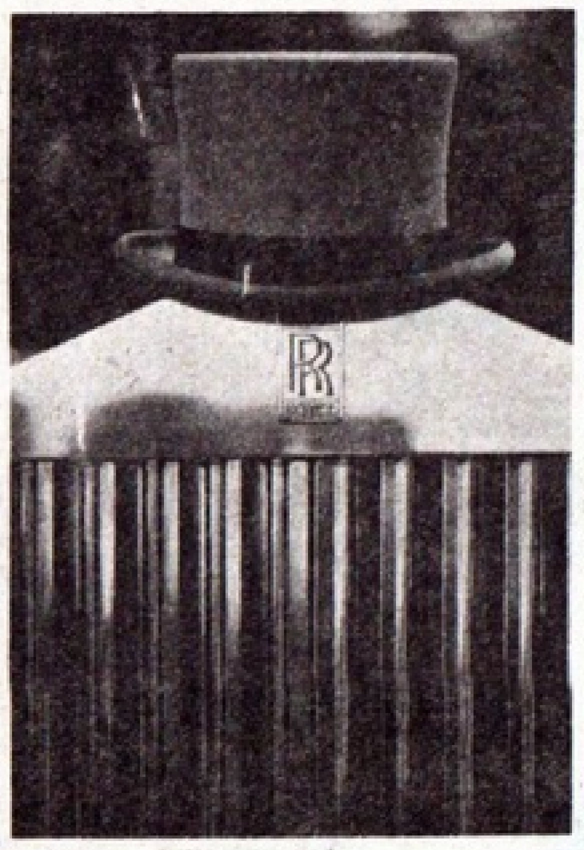

Z czego śmieją się w Bieżuniu?

— Jaka jest różnica między krzesłem a ostem?

— ?

— Usiądź, to się dowiesz!

★ ★ ★

Pani w przedszkolu rozdała dzieciom kredki.

— Jasiu, jakie znasz kolory? — pyta jednego ze starszaków.

— Pik, kier, karo, trefl — odpowiada rezolutnie Jasio.

★ ★ ★

Jaś wraca z zerówki.

— Mamo, już umiem pisać!

— Świetnie synku, a co napisałeś?

— Nie wiem... przecież nie umiem czytać!

(Z bieżuńskiego miesięcznika kawałów i innych swawolek **,,Buzie na luzie''**)

Rys. **MAGDA JASNY**

TELEWIZJA

16, 17, 18 listopada

SOBOTA 16 XI

Program 1.

7.30 Program dnia; **7.35** Wszystko o działce; **8.00** Wiadomości poranne; **8.10** Rynek — Agro; **8.40** Na zdrowie — magazyn rekreacyjny; **9.00** Ziarno — progr. red. katolickiej dla dzieci i rodziców; **9.25** 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży; **10.30** Język angielski dla dzieci (29); **10.35** ,,Wojownicze żółwie Ninja'' — serial anim. USA; **10.55** Gdy przyjdzie zima... — wojsk. progr. publ.; **11.20** Telewizyjny koncert życzeń; **11.50** Wiadomości; **12.00** Wędrówki dalekie i bliskie; **12.40** My i świat — magazyn aktualnych spraw międzynarodowych; **13.00** ,,Siódemka'' w ,,Jedynce'' — franc. progr. satelitarny; **13.30** Rodzina rodzinie; **14.00** Walt Disney przedstawia; **15.15** Z archiwum Teatru TV: M. Gogol ,,Rewizor'', reż. J: Gruza, wyk. T. Łomnicki, P. Fronczewski, A. Seniuk, J. Szczepkowska, W. Pszoniak; **17.15** Teleexpress; **17.35** Butik — magazyn Grażyny Szcześniak; **18.05** ,,Co dalej?''; **18.30** ,,Detektyw w sutannie'' (5) — serial USA; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.00** Polskie ZOO; **20.15** ,,Tajemnice Paryża'' — film fab. prod. francuskiej; **22.00** Studio Temat; **22.30** Sportowa sobota; **23.00** Wiadomości wieczorne; **23.20** Film fab.

Program 2.

7.30 Panorama; **7.35** Peryskop — wojskowy progr. publ.; **8.00** Dla dzieci: ,,Ulica Sezamkowa''; **9.00** Magazyn telewizji śniadaniowej; **9.30** Publicystyka kulturalna; **10.00** CNN — Headline News; **10.10** Tacy sami — magazyn w języku migowym; **11.00** PKF; **11.10** Akademia Polskiego Filmu — ,,Ewa chce spać'', reż. T. Chmielewski, wyk. B. Kwiatkowska, St. Mikulski, S. Bartik, L. Benoit i inni; **13.00** Zwierzęta świata: ,,Bezcenna przyroda'' (9) ,,Tepuje — wyspy we mgle'' cz. 1 — serial dok. ang.; **13.30** Klub Yuppies? — progr. dla młodzieży; **14.00** Wzrockowa Lista Przebojów; **14.40** Ekspres reporterów; **15.10** Program dnia; **15.20** Camerata 2 — magazyn aktualności muzycznych; **16.00** 6 z 49 — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego; **16.30** Panorama; **16.40** ,,Pan dzwonił, milordzie?'' — serial ang.; **17.30** ,,Jetsonowie'' — serial anim. USA; **18.00** Program lokalny; **18.30** Wielka Gra — teleturniej; **19.30** Publicystyka kulturalna: ,,Galeria 38 milionów''; **20.00** Muzyka poważna — ,,Legnickie oratorium'', gra orkiestra Filharmonii Śląskiej; **21.00** Panorama; **21.20** Słowo na niedzielę — ks. Jerzy Chowańczak; **21.25** Bez znieczulenia — progr. Wiesława Walendziaka; **22.00** ,,Sprzedać Hitlera'' (4) — serial ang.; **23.05** Rockowy Klub ,,Dwójki''; **23.45** X Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego; **24.00** Panorama; **0.05** Rockowy Klub ,,Dwójki''

NIEDZIELA 17 XI

Program 1.

7.55 Program dnia; **8.00** Tydzień; **9.00** Teleranek; **10.00** Język angielski dla dzieci (30); **10.05** ,,Chłopiec z Andromedy'' (4) — serial nowozelandzki; **10.30** ,,Al Kibla, kierunek na Mekkę'' (10) ,,Widzieć, nie będąc widzianą'', ,,Kobieta w Islamie'' — film dok. hiszp.; **11.00** Notowanie, czyli co się opłaca rolnikowi; **11.25** Telewizyj-

ny koncert życzeń; **11.55** Armie świata — wojskowy progr. publ.; **12.20** Tęczowy Music-Box; **13.05** Magazyn Morze; **13.25** ,,Drogi do niepodległości'' (13) — film dok. J. Ziarnika; **14.20** Pieprz i wanilia — Sycylia bez mafii; **15.00** Telewizjer; **15.20** W starym kinie: ,,Bohaterowie Sybiru'' — film fab. prod. polskiej (1936r.); **17.00** Na cenzurowanym (1); **17.15** Teleexpress; **17.30** Na cenzurowanym (2); **18.10** ,,Synowie i córki'' — serial USA; **19.00** Wieczorynka; **19.30** Wiadomości; **20.05** ,,Ryzykant'' (4) — serial ang.; **20.55** Sportowa niedziela; **21.15** 7 dni — świat; **21.45** Rawa-Blues (2); **22.35** Wiadomości wieczorne

Program 2.

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących); **8.00** Dla dzieci: ,,Ulica Sezamkowa''; **9.00** ,,Ryzykant'' film dla niesłyszących — serial ang.; **10.00** CNN — Headline News; **10.20** Program lokalny; **10.50** Magazyn przechodnia; **11.00** Magazyn mniejszości narodowych; **11.30** Podróże w czasie i przestrzeni ,,Dzień, w którym zmienił się wszechświat'' — film dok. ang.; **12.15** Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę; **12.30** Express Dimanche — progr. satyryczny; **13.10** 100 pytań do...; **13.50** ,,Przecież to znamy...'' — progr. muzyczny Waldemara Malickiego; **14.10** Kino familijne: ,,Daktari'' (12) — serial USA; **15.10** Gość ,,Dwójki''; **15.20** Z cyklu: Polacy — film dok.; **15.50** Minilista Przebojów; **16.20** Program dnia; **16.30** Panorama; **16.40** Rebusy — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego; **17.00** Studio sport; **18.00** Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych; **19.00** Wydarzenie tygodnia; **19.30** Galeria ''Dwójki'' — Rozsław Szaybo; **20.00** 50 rocznica śmierci J. Paderewskiego; **21.00** Panorama; **21.20** ,,Wrócę może na wiosnę'' — film fab. prod. USA (1970); **23.00** Program artystyczny; **23.45** X Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego — relacja z przesłuchań uczestników II etapu; **24.00** Panorama

PONIEDZIAŁEK 18 XI

Program 1.

13.25 Wiadomości; **13.35-16.00** Telewizja edukacyjna; **13.35** Język francuski (9) +impresje francuskie; **14.15** Język niemiecki (11) +impresje niemieckie; **14.50** Język angielski (11) + impresje angielskie; **15.30** Uniwersytet nauczycielski; **16.00** Studio 7 proponuje; **16.15** LUZ — program nastolatków; **17.15** Teleexpress; **17.35** Rock-Express — Marek Wiernik przedstawia najnowsze nagrania muzyki rockowej; **17.55** Sportowy hit; **18.05** Kraje, narody, wydarzenia; **18.45** ,,Alf'' (36) — serial USA; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** Teatr TV: A. Strindberg ,,Ojciec'', reż. J. Maciejewski, wyk. T. Łomnicki, T. Budzisz-Krzyżanowska, E. Gawryluk, M. Bargiełowski; **22.25** ABC ekonomii — Marketing; **22.35** Wiadomości wieczorne; **23.05** BBC — World Service

Program 2.

16.25 Powitanie; **16.30** Panorama; **16.40** ,,Pokolenia'' — serial USA; **17.05** Gol — magazyn piłkarski; **17.35** ,,Lekarz też człowiek'' (11) ,,Sprawa Copelanda'' — serial ang.; **18.00** Program lokalny; **18.30** Ojczyzna-polszczyzna — Po polsku mówię; **18.45** Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz; **19.25** Zapraszamy do ,,Dwójki''; **19.30** Język niemiecki (8); **20.00** Sąsiedzi; **21.00** Panorama; **21.20** Sport; **21.30** ,,Ekstra'' (6) ,,Uchodźcy'' — film dok. ang.; **22.25** ,,Jeden za wszystkich'' — film fab. prod. RFN; **23.45** X Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego — relacja z II etapu; **24.00** Panorama

Ptasia jesień

PRZELOTY NA... SŁODKO

My obserwujemy ptaki, a one... nas. My czynimy to przede wszystkim z ciekawości, zamiłowania i pasji, one — przede wszystkim z potrzeby. Dawno spostrzegły bowiem — a od spostrzegawczości zależy ich byt! — że nasza działalność gospodarcza, choć z jednej strony dla nich groźna, z drugiej daje się z pożytkiem wykorzystać. Ptaki, niezdolne do analitycznego myślenia, zauważają przede wszystkim doraźne korzyści i natychmiast zaczynają robić z nich użytek, nie biorąc pod uwagę ukrytych niebezpieczeństw, jakie mogą się z tym wiązać. Żerują np. masowo na śmietniskach, nie zdając sobie sprawy, że mogą paść ofiarą trutek albo skonsumować pokarm z dodatkiem jakichś innych substancji toksycznych. Takie substancje nie od razu muszą zaszkodzić — niekiedy ich groźne działanie ujawnia się dopiero po dłuższym czasie lub w następnym pokoleniu. Ale czasem skrzydlaci odkrywają jakieś dogodne, stworzone przez nas

Na błotnistych, paskudnych, nieraz niezbyt czystych brzegach rozmaitych zbiorników wodnych ornitolodzy w czasie przelotów chętnie rozstawiają swoje ledwo widoczne sieci do łapania ptaków

Lada ,,kaczy dół'' z wodą staje się żerowiskiem i miejscem odpoczynku wędrujących brodźców i innych siewkowatych

źródło pożywienia i korzystają zeń — jak się zdaje — zupełnie bez szkody. Przykład znajdujemy w liście, jaki nadesłał nam Grzegorz Ronek z Lublina: Znajduje się tu cukrownia. Jak każdy taki zakład ma ona odstojniki, czyli zbiorniki, gdzie gromadzi się wodę i błoto defekacyjne z produkcji. Sprzyjają one ptakom ze względu na obfitość pokarmu. Właśnie na tych odstojnikach prowadziłem regularne obserwacje. Ich wyniki były zaskakujące, zwłaszcza że teren cukrowni jest położony właściwie w samym środku miasta.

Spotkałem tam bardzo wiele gatunków ptaków — jak bekasiki (wielka rzadkość! — T.K.) — w sumie 3 osobniki, wiele batalionów, oba gatunki sieweczek, brodźce śniade, samotne, krwawodziobe, leśne i kwokacze. Te ostatnie były bardzo płochliwe, a swoim głosem, przypominającym głos dzięcioła zielonego, ostrzegały inne ptaki, co trochę utrudniało obserwacje. Z innych ptaków widziałem dudka (!), rybitwę wielkodziobą (!), czaplę siwą, a z kaczek świstuna, cyraneczkę, głowienkę i czernicę. Z mew: mewę pospolitą i srebrzystą. Jak z tego wynika, w czasie ptasich wędrówek nie potrzeba wybierać się za miasto, aby móc obserwować wielu ciekawych przedstawicieli ptasiego rodu. Nic dodać, nic ująć! A co do odstojników i innych im podobnych urządzeń — rzeczywiście są one wręcz magnesami dla wędrujących ptaków, zwłaszcza siewkowatych. Bywa, że ornitolodzy ustawiają nawet w takich miejscach swe sieci i pułapki, by złowić i zaobrączkować, a następnie wysłać w dalszą nieco drogę skrzydlatych wędrowców. Ciekawe, co też o takich ptasich miejscach popasu napiszą nam inni klubowi obserwatorzy. Może też zauważą: czy są one dla ptaków wyłącznie dobrodziejstwem, czy też czasem stanowią ekologiczną pułapkę?

TOMASZ KŁOSOWSKI
Fot. **autora**

— Miała mnie za idiotę?

— Nie — zaprzeczył — miała cię za dziecko po prostu. To tak jest, że kobiety prawie nigdy nie zauważają, kiedy ich własne dziecko przestaje być dzieckiem. W normalnym domu, w takim, gdzie jest ojciec i matka, przechodzenie do dorosłości albo może wyrastanie z dzieciństwa odbywa się nie tak boleśnie. Przeważnie dzieciaki zaczynają się buntować we wszystkim i jeszcze po dziecięcemu. W ten sposób domagają się, żeby je traktować poważnie. Wiesz, w Warszawie był kiedyś taki zwyczaj, przynajmniej tam, gdzie ja się wychowałem, że chłopcy w pewnym wieku uciekali po prostu z domu, ,,wystawiali'', jak to się wtedy mówiło...

— Za moich czasów — wtrąciłem — mówiło się ,,chodzić na gigant''.

— No tak... — zamrugał powiekami i chyba mu się coś przypomniało — zapomniałem, że ty też ,,wystawiałeś'' albo na ten ,,gigant'' chodziłeś. Ale ja chciałem powiedzieć, że za moich czasów to był taki obyczaj i spędzało się poza domem dwie, trzy noce. Potem rodzice szukali i jak znajdowali, to już inaczej próbowali gadać. Ale jeśli ojciec sięgał po pas, to uciekało się na dłużej. Wreszcie, chciał nie chciał, trzeba było gadać z takim inaczej, powstrzymać złość i poczucie władzy, jeśli nie chciało się, żeby chłopak zszedł na złą drogę.

— I nie szukało się takiego przez milicję? — spytałem.

— Po co? — zdziwił się. — Zawsze można było się dowiedzieć, gdzie chłopak jest, co robi, bo nigdy takie ucieczki nie były dalekie. Nigdy poza swoją dzielnicę w Warszawie. Człowiek, a jeszcze bardziej taki niedorosły człowiek, nie czuł się pewnie poza swoją dzielnicą. Już nawet nie wspominam o jakiejś próbie opuszczenia Warszawy! To żadnemu szczeniakowi nie przyszłoby wtedy do głowy. Warszawski człowiek nie miał pojęcia o prowincji. Prowincja to było wtedy obraźliwe słowo. W naszej dzielnicy nikt nigdzie nie wyjeżdżał. Niektórzy, większość na pewno, nie podróżowali nigdy dalej niż na łąki wokół Królikarni przy niedzieli. ,,Na trawę'' się chodziło i na dechy.

— Na jakie dechy? — nie zrozumiałem.

— No, taka podłoga była zbita z desek i na tym się tańczyło, a na podwyższeniu była orkiestra — wyjaśnił. — I na Bielanach to było, i w lasku na Kole.

— Takie występy estradowe na świeżym powietrzu, tak?

— Zupełnie nie tak — zaprzeczył — ludzie zwyczajnie wyruszali w niedzielę na majówkę. Teraz nawet się mówi jakoś po angielsku...

— Na weekend — powiedziałem.

— No właśnie. Wtedy brało się koc albo jakąś dużą chustę, koszyk z twardymi jajkami, kotlety mielone, pomidory albo co tam było, w dużych butelkach kompot przeważnie z rabarbaru, no i zasuwało się całą dalszą i bliższą rodziną ,,na trawę'' właśnie, czyli możliwie najbliżej. Od nas z Mokotowa chodziło się na łąki pod Królikarnię. I jak ktoś chciał zrobić interes, to zbijał z desek taką salę taneczną i pobierał za bilety jakąś opłatę. Grała orkiestra, ludzie rozkładali te swoje koce wokół orkiestry, słuchali, inni tańczyli i tak to właśnie było.

— Táto — przerwałem mu — dlaczego ty zjeżdżasz na takie różne tematy wtedy, gdy ja mam zamiar poważnie z tobą pogadać?

— A czy ty myślisz, że poważne gadanie musi być zaraz o czymś smutnym albo o czymś takim, o czym ty akurat chcesz mówić? — spytał.

— No nie... — Zaskoczył mnie trochę i nie wiedziałem, jak mam mu to wytłumaczyć. — Ale jak ja chcę porozmawiać na konkretny temat, to chyba mogę ci taką rozmowę zaproponować, prawda?

— Prawda — przytaknął — ale ja mogę odmówić takiej rozmowy. Zresztą — popatrzył na mnie przenikliwie, jakby bardzo mu zależało, abym zrozumiał to, co ma zamiar powiedzieć — gdybyś miał z dziesięć lat, tobym mógł zbyć cię byle czym, jakimś żartem czy małym oszustwem. Teraz masz się za dorosłego i chcesz rozmawiać ,,poważnie''. A mnie się wydaje, że niektóre tematy są tak poważne, iż najpoważniej jest milczeć o nich. I myśleć tylko. Starać się do nich dorosnąć dla siebie samego. Nie rozmydlać ich gadaniem. Rozumiesz?

— Chyba tak, tato — powiedziałem i wcale nie byłem pewien, czy rozumiem.

★

Wilk i Adamiak nie mieli kart pływackich, więc nikt nie chciał im wypożyczyć czegokolwiek do pływania. Zmuszeni byli odbywać te swoje wypady po żywność piechotą. Chodzili na zmianę, bo jeden musiał pilnować trwałego dobytku, czyli rozstawionego namiotu i garnka właściwie. Nie mieli śmiałości prosić o częstsze wizyty poznanych dam i wyręczać się ich środkami pływającymi. Zresztą zadowoleni byli z tych kilku dni pobytu. Pogoda dopisywała. Mieli coś na kształt własnej plaży i pilnowali się tego miejsca. Poza wypadami po zakupy starali się nie rzucać ludziom w oczy. Któregoś dnia Wilk zabrał siatkę, własną, bo już się w coś takiego zaopatrzyli, i powiedział do Adamiaka:

— Możesz zacząć gotować zupę w proszku. Jak wrócę z zakupami, to wrzuci się tylko konserwę i od razu będzie żarcie. Postaram się szybko wracać, ale muszę chyba wpaść do tej Anki i jej matki, bo lepiej, żeby były o nas spokojne.

Cdn.

Blisko nieba...

METEO-KASPROWY

Jesień, pora deszczu i słoty. Codziennie przed wyjściem z domu wsłuchujemy się w radiowe komunikaty meteorologiczne — będzie deszcz, czy nie? Brać parasol i kalosze?... Zaaferowani tym dylematem puszczamy często mimo uszu pojawiające się czasem komunikaty, że minimalną temperaturę zanotowano znów na Kasprowym Wierchu. Kto i dlaczego uparł się, żeby notować to akurat tam?...

— *Jesteśmy jedną z dwóch najwyżej położonych stacji obserwujących czynniki pogodowe w Polsce* — mówi dyżurny meteorolog z Kasprowego, pan Antoni Barański. — *Tylko Śnieżka w Karkonoszach i my w Tatrach prowadzimy obserwacje tak wysoko. Ma to podstawowe znaczenie dla opracowywanych prognoz pogody, bo jedynie tu, w szczytowych partiach wysokich gór można prowadzić obserwacje w swobodnej atmosferze, bez zakłóceń lokalnych.*

▲ *Bunkier wiecznie tonący we mgle — to Stacja Synoptyczna na Kasprowym Wierchu*

◀ *Tym razem warunki są luksusowe, bywa jednak, że w porywistym wietrze tylko dzięki mocnym poręczom udaje się dojść do „klatek" na cogodzinny odczyt wskaźników*

Centrala obserwatorium mieści się w okrągłym pokoju, którego wygląd przypomina wojskowe centrum dowodzenia — tajemnicze maszyny, ekrany, wskaźniki... ▶

Obserwatorium na Kasprowym jest stacją synoptyczną — jej głównym zadaniem są właśnie obserwacje pogodowe służące do opracowywania prognoz. Polega to na regularnym, dokładnie co godzinę odczytywaniu wskazań przyrządów dotyczących ciśnienia atmosferycznego, temperatury, wilgotności, siły wiatru, zachmurzenia oraz wielkości ewentualnego opadu.

Jakoś nie trafiają mi do przekonania zapewnienia pana Barańskiego, że praca tu nie różni się wiele od pracy w „normalnych", nizinnych obserwatoriach. Odczytywanie wskazań wymaga wyjścia na rozległy dach-taras przypominający duży bunkier budynku, tam bowiem porozstawiane są wszystkie przyrządy pomiarowe. Pół biedy, gdy pogoda jest znośna, ale jak to musi wyglądać, gdy wieje halny, a prędkość wiatru dochodzi do kilkudziesięciu metrów na sekundę? Albo gdy sypie śnieg, który w kilka godzin potrafi tu utworzyć pokrywę kilkudziesięciu centymetrów? A w czasie burzy?

— *Często zdarza się, że jesteśmy w samym centrum chmury burzowej* — opowiada pan Antoni. — *Wyładowania elektryczne widać wtedy tuż za oknami, wydaje się, że na odległość wyciągniętej ręki. Gdyby nie potężna instalacja odgromowa dookoła naszego budynku, mogłoby być niewesoło. Często na metalowych wskaźnikach przyrządów pojawiają się wtedy słynne ognie Świętego Elma — efekt bardzo silnego naelektryzowania powietrza. Bardzo to widowiskowe, ale i szkodliwe dla naszej aparatury, która szybko się od tego niszczy.*

Praca w stacji na Kasprowym nie jest łatwa — całodobowe, jednoosobowe dyżury wymagają samozaparcia, silnego charakteru i... zamiłowania do gór. Gdy w miesiącach jesienno-wiosennych kolejka linowa jest przez parę tygodni w remoncie lub gdy nie jeździ, bo wieje zbyt silny wiatr, trzeba wspinać się na szczyt na własnych nogach. Zwykle trwa to kilka godzin. Gorzej, gdy akurat spadnie śnieg, bo wtedy dojście na górę bywa bardzo utrudnione i niebezpieczne. Temu, kto jest wtedy w stacji, dyżur przedłuża się do dwóch, czasem nawet trzech dni, ale to już siła wyższa. Nikt zresztą z tego powodu nie robi zbędnych sensacji — ot! normalna proza życia w tym zawodzie. Ważne, żeby meldunki synoptyczne regularnie co godzinę płynęły teleksem lub przez radio do rejonowego Biura Prognoz w Krakowie.

— *Od paru lat prowadzimy też obserwacje skażenia radioaktywnego. Kiedy Rosjanie czy Chińczycy dokonywali próbnych wybuchów nuklearnych, my wiedzieliśmy o tym pierwsi w Polsce. Radioaktywność w naszych pomiarach rosła wtedy od 150 do 200 razy. To jednak i tak nic w porównaniu z katastrofą w Czarnobylu, kiedy wskazania wzrosły kilka tysięcy razy, niemalże wyskakując poza skalę. Teraz, na szczęście, jest w miarę spokojnie.*

Kasprowy ma swoją renomę, szczególnie wśród narciarzy — 176 dni w roku ze stałą pokrywą śnieżną powyżej 5 cm (największa zmierzona tu grubość śniegu osiągnęła w 1955 roku aż 312 cm!), średnia roczna temperatura: —0,6°C, ponad 200 dni w roku z mgłą lub niskim zachmurzeniem i, co za tym idzie, duża roczna suma opadów — ponad 1800 mm. Wydawałoby się, że sytuacja dla narciarzy wprost wymarzona, ale pan Barański z nostalgią wspomina dawne czasy:

— *Zauważam od lat stopniowe pogarszanie się warunków narciarskich. Mimo że zdarza się, iż śnieg pada u nas nawet w miesiącach letnich i nie istnieją tutaj pory roku całkowicie bezśnieżne, to jednak jest go stopniowo coraz mniej. Regularna pokrywa śnieżna, która dawniej zalegała już od listopada, ostatnio pojawia się dopiero na przełomie grudnia i stycznia. Nie wiemy jeszcze, czemu to przypisać, ale być może ociepla się nam klimat...*

OLGIERD LEWAN
Fot. **autora**

Uwaga! START! Konkurs rusza!

Modni grają w STICKERSY

STICKER-FUN zaprasza do zabawy!

Jeśli w żadnym z okolicznych sklepów nie ma jeszcze albumów ze stickersami — ślicznymi, dowcipnymi samoprzylepkami — dopominaj się o nie, bowiem...

...tylko skompletowanie **6 albumików** (obok okładka jednego z nich) pozwoli Ci na wzięcie udziału w konkursie. Jest w nim wiele do wygrania, między innymi:

KOMPUTER (funduje go firma „HYUNDAI"),

10 wycieczek do Legolandu w Danii (funduje je „Sovpolda"),

10 (na początek) **walkmanów** (funda firmy dystr. „Odeon"),

10 (na początek) **atrakcyjnych filmów na kasetach wideo** (funda ITI),

nowości Sticker-Funa od ich wydawcy, czyli firmy „Diamax".

Tylko spokojnie... Na skompletowanie 6 albumików masz co najmniej kilka tygodni. Tylko nie zapomnij o nabyciu razem z pierwszym z nich **KONKURSOWEJ KARTY** z zagadkami. Jesteś bystry? — Zgadniesz łatwo! Wypełnioną kartę prześlij pod adresem redakcji **„Świata Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa**. Z dopiskiem **„STICKERS"** na kopercie! Wyniki pierwszego losowania ogłosimy w styczniu. Od tego jak polubicie stickersy, zależy czas trwania konkursu!

W albumiki w ilościach hurtowych można zaopatrywać się w firmie **„Diamax", ul. Hajoty 59, Warszawa, tel./fax 346885.**

ŚM-113/2

Wysyłkowa sprzedaż artykułów zoologicznych.

Przesyłając zaadresowaną do siebie kopertę ze znaczkiem i dwa znaczki luzem otrzymasz aktualny wykaz-cennik.

WYTNIJ! ZACHOWAJ! PRZEKAŻ INNYM!

Sklep zoologiczny „EDEN"
43-311 Bielsko-Biała 11
Box 44

ŚM-114/1

AUTOGRAFY!!!

Chcesz dostać autograf, najnowsze wiadomości oraz zdjęcia SWOJEGO IDOLA?

Wyślij swój adres, a otrzymasz katalog zawierający najnowsze adresy autoryzowanych FAN-CLUBÓW GWIAZD: muzyki, filmu, sportu oraz wzory listów w języku angielskim i niemieckim, które pomogą Ci w otrzymaniu upragnionych materiałów.

MUSIC NEW
PO Box 134
41-300 Dąbrowa Górnicza

ŚM-110/4

Już jest w kioskach jesienny BAZAR, kwartalnik dla tych, którzy lubią „główkować".

Gry, zadania, rozrywki prosto z przepięknej krainy Zagadkolandii.

Konkursy z nagrodami czekają na Ciebie.

★ U2 ★

Poznali się w jednej ze szkół w Dublinie. Bono i Edge chodzili do tej samej klasy. Grali w szkolnym zespole Feedback i o wielkiej karierze jeszcze nie marzyli. Nieco później występowali ze Stranglersami i Sex Pistols. Wtedy to ich przyjaciel i doradca Steve Averill wpadł na pomysł, aby utworzyć zespół i nazwać go U2 (1978 r.).

Pierwszą sesję nagraniową odbyli w irlandzkiej wytwórni CBS. Ich menedżerem został Paul McGuinness, miejscowy impresario, znany ze swej uczciwości i bezkompromisowości.

W 1979 roku nagrali swój pierwszy singel — „Out Of Control''.

Obok Bono, Edge'a i Adama Claytona stałe miejsce w zespole znalazł już Larry Mullen. Wspólnie zaczynają brać udział w dużych imprezach rockowych. Ich koncerty są często przerywane przez grupy młodzieży nazywającej się „czarnymi katolikami'', zwalczającej U2 z powodu protestanckiego wyznania. Rzucają w muzyków butelkami, kilkakrotnie rozbijają furgonetkę, którą zespół podróżuje. Irlandia jest przecież krajem nieustannej wojny religijnej.

W kwietniu 1980 roku, kiedy Edge zdecydował się na przerwanie studiów, aby cały swój czas poświęcić muzyce, U2 nagrywa płytę „11 O'Clock Tick Tock''. Wkrótce rozpoczynają współpracę z legendarnym już studiem nagraniowym Windmill Lane, w którym powstał ich pierwszy album „Boy''. W tym samym czasie w jednej z irlandzkich gazet muzycznych „Hot Press'' pojawia się kłamliwa informacja, że U2 rozlatuje się. Przedrukowują ją także angielskie periodyki muzyczne. Na szczęście nie ma w niej ani krzty prawdy (grudzień 1980 r.).

Wyjeżdżają za ocean, do Stanów Zjednoczonych. Podróżując z koncertami, biją rekordy powodzenia ustanowione wcześniej przez grupę Police (marzec 1981 r.).

Nagrywają singel pt. „Fire'', który po raz pierwszy winduje zespół na angielską listę przebojów (nr 35; sierpień 1981 r.).

U2 pracują teraz pełną parą — koncertują i nagrywają. Ukazuje się ich drugi album „October'' wyprodukowany podobnie jak „Boy'' przez Steve Lillywhite'a (listopad 1981 r.).

Półtora roku później na rynku pojawia się kolejny, najbardziej chyba znany album U2 pt. „War''. W Wielkiej Brytanii zostaje on uznany za płytę roku (marzec 1983 r.).

Coraz częściej członkowie zespołu nawiązują indywidualne kontakty muzyczne. Tym razem The Edge pracuje z Jahem Wobble i Holgerem Czukayem nad minialbumem „The Snake Charmer'' (październik 1983 r.).

Kolejny wyjazd U2 do Ameryki. Grają dla olbrzymiego audytorium w Red Rocks w Kolorado. Zaraz potem realizują film wideo „Under a Blood Red Sky'', na którym znalazła się część nagrana na żywo podczas koncertu (listopad 1983 r.).

Po kilku latach koncertowania odczuwają przesyt irlandzką muzyką. Bono przyłącza się do Boba Dylana i występuje z nim na koncercie w Slane Castle. Śpiewają „Blowing In The Wind''. Podczas drogi powrotnej Dylan uczy Bono gry na harmonijce ustnej (1984 r.).

U2 pojawiają się na koncercie „Live Aid'' („Pomóc życiu''), na stadionie Wembley. Śpiewają piosenki „Sunday Bloody Sunday'' i „Bad''. Niektóre opublikowane wypowiedzi członków zespołu traktuje się jako demonstrację przeciwko politykom. Mówią, że ludzkość nie może iść dalej wspólnie, ponieważ wielu ludzi ze spuchniętymi brzuchami umiera z głodu, z braku garści ziarna i wody (lipiec 1985 r.).

Bono pisze dla „Artist Against Apartheid'' („Artyści przeciwko apartheidowi'') piosenkę „Silver And Gold'', która ma się znaleźć na wydanym przez nich albumie „Sun City''.

Bono: — *Spotkałem akurat Keitha Richardsa w studiu w Nowym Jorku. Dał mi posłuchać kilku płyt Johna Lee Hookera. Słuchałem ich skupiony jak nigdy przedtem. Potem, późną nocą, usiadłem i napisałem „Silver And Gold''. To bardzo dla mnie ważna piosenka, ponieważ właśnie w bluesie znalazłem inne znaczenie słów* (sierpień 1985 r.).

Bono pracuje z Maire Ni Bhraonian Of Clannad (siostrą Enyi). Nagrywają wspólnie „In A Lifetime'' (grudzień 1985 r.).

Aby zwrócić uwagę na sytuację młodych bezrobotnych w Irlandii, tchnąć w ich życie nieco optymizmu, U2 namawiają artystów do zorganizowania koncertu podobnego do „Live Aid''. Tym razem miałby się on nazywać „Self Aid'' („Pomóc sobie'') (maj 1986 r.).

The Edge komponuje melodię do filmu pt. „Captive'' Paula Mayersberga. Jedną z piosenek stanowiących podkład muzyczny śpiewa nieznana wówczas nikomu **Sinnead O'Connor** (wrzesień 1986 r.).

Aż do 1986 roku U2 niezmiernie rzadko nagrywa single. Tym razem jednak wspierając inicjatywę Phila Spectorsa organizującego imprezę pn. „A Very Special Christmas'', nagrywają „It's Christmas Baby'' (Please Come Home). Wkrótce potem na płycie z albumu „Folkways... A Vision Shared'' przedstawiają nową wersję „Jesus Christ'' Woody Guthiersa. Obok tej piosenki na płycie znalazły się ich stare przeboje.

Larry Mullan Jr, perkusista U2, narzeka na przejmujący ból związany z zapaleniem ścięgna lewej ręki. Szczęśliwie szybko wyzdrowiał (1986 r.).

U2 wydaje album „Joshua Tree'' i odbywa światowe tournée.

„Rattle & Hum'' — taki tytuł nosić ma ich długometrażowy film dokumentalny. Jego reżyserem zostaje 25-letni Phil Joanou, który ma zebrać fragmenty filmów takich reżyserów, jak: Martin Scorsese. Oliver Stone, Francis Ford Coppola, mających stanowić tło do piosenek pisanych przez Bono zarówno dla U2, jak i innych piosenkarzy. Bono planuje również włączyć do filmu fragmenty musicalu opartego na życiu Elvisa Presleya — „Million Dollar Hotel''.

W Dublin's Hendricks Gallery wystawiona zostaje kolekcja zdjęć Bono, przez niego samego wybranych spośród tych, które zrobił podczas swej podróży po Etiopii w 1985 roku (1988 r.).

Na Nowy Rok 1989 ukazuje się nowy dokumentalny film o zespole U2 pt. „Love Town'' w reżyserii Richarda Lowensteina. U2 zaś nagrywają koncert dla rozgłośni radiowej w Dublinie. W tym samym czasie ukazuje się kaseta z tym koncertem. Ma to zapobiec rozpowszechnianiu nielegalnych nagrań (1989 r.).

The Edge i Bono pochłonięci są pisaniem muzyki do filmu „A Clockwork Orange''. Zostaje on bardzo dobrze przyjęty. Z myślą o najbliższej przyszłości U2 piszą i zbierają materiały do albumu, który ukazał się w pierwszych miesiącach 1991 roku. Ale jeszcze w 1990 otrzymują specjalną nagrodę za ich wkład do rozwoju irlandzkiej muzyki (1990 r.).

1. Bono
Prawdziwe imię i nazwisko: Paul Hewson
Urodzony 10 maja 1960 roku w Dublinie
Jest żonaty od 1982 roku. Jego żona ma na imię Alison
2. The Edge
Prawdziwe imię i nazwisko: Dave Ewans
Urodzony 8 sierpnia 1961 roku w Dublinie
Ożenił się z Aislinn O'Sullivan w 1983 r. Mają troje dzieci
3. Adam Clayton
Urodzony 13 marca 1960 r. w Oxford w Anglii. Dorastał w angielskiej kolonii w Tanganice. Jego rodzice przeprowadzili się do Dublina, kiedy miał 4 lata
4. Larry Mullen Jr
Urodzony 31 października 1961 r. w Dublinie

Bono: — *Zanim utworzyliśmy zespół, byliśmy ulicznym gangiem. Rosłem z tymi facetami i potrzebuję ich jako kumpli zarówno podczas występów, jak i poza sceną. Nie wyobrażam sobie rozłąki z nimi, choć jestem pewien, że pewnego dnia musi to nastąpić.*

(br)

C.C. CATCH „Musiałam rozstać się z Bohlenem...''

Świat muzyki

— *Musiałam rozstać się z Dieterem Bohlenem. Współpraca z nim nie była łatwa* — powiedziała królowa niemieckich dyskotek — C.C. Catch — w jednym ze swych licznych wywiadów prasowych. My pamiętamy ją doskonale z występu na festiwalu w Sopocie w 1989 roku. Wtedy jeszcze śpiewała skoczne szlagiery wyprodukowane przez lidera Modern Talking i Blue System. I nagle nastąpił przełom... — *Nie chcę być królową dyskotek. Nie chcę być wsadzona w ramy muzyki disco* — stwierdziła pewnego dnia gwiazda i powiedziała adieu swemu znanemu producentowi, z którym współpracowała owocnie przez cztery lata. Nie obyło się również — jak to zazwyczaj bywa — bez kłótni i rozpraw sądowych między wielkimi dotychczas przyjaciółmi. Dieter Bohlen zażądał bowiem „oddania'' przez piosenkarkę pseudonimu „C.C. Catch'', który sam dla niej wymyślił. Sprawa znalazła swój epilog w sądzie, gdzie C.C. Catch zdołała zatrzymać swą, szeroko przecież znaną, estradową wizytówkę. Opatrzyła nią swój nowy singel, który został napisany i nagrany już bez udziału Didi.

A co mówi o sobie gwiazda? Jak widzi się na scenie i w życiu prywatnym?

— *Kiedy występuję, daję całą swą siłę, całe wnętrze — publiczności. Dla niej właśnie tam jestem. Chcę się podobać i daję z siebie wszystko. Prywatnie zaś jestem trochę nieśmiała i raczej małomówna. Mogę chyba nawet powiedzieć — szara.*

Nieco zakompleksiona gwiazda próbuje nadrobić ujemne strony swej osobowości zdwojoną pracą nad swoim nowym image'em. Zaprosiła do londyńskiego studia wielu dobrych kompozytorów i producentów, którzy głowią się nad wyszukaniem oryginalnego, indywidualnego stylu i brzmienia dla swej podopiecznej. *Tak naprawdę, to dopiero teraz będę miała możliwość przelewania swych uczuć i tęsknot do śpiewanych przeze mnie piosenek* — mówi C.C. Catch. — *Chcę zrobić karierę wszechstronnej piosenkarki pop. Odradzam się na nowo, dla nowej muzyki.*

Niestety, dla polskich fanów wokalistki nastała przysłowiowa posucha. Nie słychać C.C. Catch w radio, nie ukazują się nowe płyty, zniknęła z list przebojów. Nie wiadomo, co jest powodem milczenią. Być może to, że chce trochę odpocząć przed decydującym atakiem na europejskie listy bestsellerów? Być może oddaje się w pełni swemu hobby, którym jest czytanie dobrych książek i pływanie oraz słuchanie Davida Bowie i INXS. My w każdym razie mamy nadzieję usłyszeć jeszcze niejeden dobry, popowy przebój C.C. Catch — piosenkarki o nowym, oby lepszym, muzycznym obliczu.

TOMASZ TYTAŃCZYK-SŁOMKA
Fot. ***„Popcorn''***

Listów w redakcji tyle, że organizujemy wyprzedaż.
To jedyna okazja, by znaleźć przyjaciela. Skorzystajcie.

REMANENT, WIELKA WYPRZEDAŻ JESIENNA, OKAZJA!

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

● **Julia Pastusiak,** lat 15: Interesuję się dobrą muzyką, tańcem, uprawiam karate i aerobic. Fascynuje mnie mechanika pojazdowa. Szukam przyjaciół o podobnych zainteresowaniach. Adres: **ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 22/45, 62-510 Konin.** ● **Katarzyna Piotrowska,** lat 13: Uwielbiam grać w tenisa, jeździć konno, pływać, tańczyć. Słucham muzyki poważnej i rozrywkowej. Cenię szczerość, uczciwość, poczucie humoru. Adres: **ul. Dworcowa 57 m. 48, 10-437 Olsztyn.** ● **Ola Polok:** Czytam mnóstwo książek, słucham muzyki współczesnej i uwielbiam pisać listy. Jestem szatynką o niebieskich oczach. Adres: **ul. Wałowa 9, 43-440 Goleszów, woj. bielskie.** ● **Aneta Grądziel,** lat 14: Lubię muzykę rap, NKOTB i taniec. Zbieram naklejki, plakaty i opowiadania miłosne. Nie znoszę kłamstwa. Adres: **Ujazdówek, 06-400 Ciechanów.** ● **Jerzy Krawczyk,** lat 14: Interesuję się muzyką dyskotekową, lubię tańczyć, jeździć na deskorolce, w zimie na nartach. W wolnym czasie czytam książki przygodowe, kryminalne i chodzę do kina. Adres: **Nowa Wieś 25, 32-410 Dobczyce, woj. krakowskie.** ● **Emila Semeniuk,** lat 13: Kocham zwierzęta, uwielbiam czytać książki, mam poczucie humoru. Moim wielkim marzeniem jest mieć przyjaciół w całej Polsce. Adres: **ul. Piaskowa 12/14, 21-500 Biała Podlaska.** ● **Justyna Drygalska,** lat 12: Piszcie! Pomogę Wam chętnie we wszystkich kłopotach. Znajdziecie we mnie wierną przyjaciółkę, obiecuję! Adres: **Ciechrz, 88-320 Strzelno.** ● **Sylwia Majewska,** lat 14: Jestem spod znaku Panny, interesuję się muzyką disco, uwielbiam czytać książki o przyjaźni i oglądać filmy przyrodnicze oraz dreszczowce. Może ktoś chciałby mnie bliżej poznać? Adres: **64-606 Popówko 33/5, woj. poznańskie.** ● **Janusz Biegus,** lat 14: Interesuję się modelarstwem i filatelistyką. Słucham muzyki J.M. Jarre'a. Uwielbiam biegać, uczyć się angielskiego i pisać listy. Adres: **ul. Łowicka 12, 10-676 Olsztyn.** ● **Anna Szczocarz,** lat 13: Jestem okularnikiem i 100% molem książkowym. Kocham zwierzęta, a najbardziej psy. Kto chce mnie poznać, niech pisze. Adres: **ul. Jagiellońska 107c, 34-450 Krościenko.** ● **Edyta Wilk,** lat 18: Jeżeli ktoś jest samotny i interesuje się tym co ja (muzyka, film, fotografika), niech siada i skrobnie do mnie kilka słów. Adres: **ul. Jagiellońska 20/30, 32-200 Miechów, woj. kieleckie.** ● **Kamila Dubiecka,** lat 14: Włosy ciemny blond, oczy brązowe, 171 cm wzrostu, 62 kg — to ja. Uwielbiam pisać i dostawać metrowe listy. Teraz już na pewno rozpoznacie mnie w tłumie. Piszcie super, extra listy, bo bez nich mi smutno. Adres: **ul. Burskiego 32/3, 10-686 Olsztyn.** ● **Agnieszka Pawłowska,** lat 12: Zbieram pocztówki z końmi, uwielbiam wszystkie zwierzęta, a w przyszłości chciałabym mieć węża. Wielką radość sprawia mi dostawanie i pisanie listów. Adres: **ul. Plażowa 7, 77-400 Złotów.** ● **Sebastian Florek,** lat 12: Zbieram znaczki pocztowe, uwielbiam czytać książki, kolekcjonuję plakaty aktorów i piosenkarzy. Moje ulubione przedmioty to język niemiecki, geografia, matematyka. Adres: **ul. Zubrzyckiego 4 m. 2, 30-611 Kraków.** ● **Marta Jezierna,** lat 11: Chodzę do V klasy, interesuję się tańcem, tańczę w klubie tanecznym. Trzeci rok uczę się języka angielskiego, a od niedawna niemieckiego. Poza tym gram na pianinie. Chciałabym poznać jak najwięcej czytelników „Świata Młodych". Adres: **ul. Golęcińska 50, 62-090 Rokietnica.** ● **Beata Skowron,** lat 13: Jestem niebieskooką blondynką. Lubię słuchać muzyki dyskotekowej, moim idolem jest J. Donovan i K. Minogue. Zbieram plakaty i widokówki. W wolnych chwilach lubię czytać książki podróżniczo-przygodowe. Adres: ul. **Józefa Szewczyka, 43-438 Brenna 1091, woj. bielskie.** ● **Ewa Gawrychowska:** Chciałabym korespondować z dzieciakami w wieku 10-15 lat. Interesuję się sportem, muzyką disco. Myślę, że osobom mającym kłopoty miłosne mogłabym pomóc, coś doradzić. Adres: **ul. B. Podedwornego 25, 18-300 Zambrów.** ● **Eliza Winnicka,** lat 14: Jestem strasznie samotna. Urodziłam się w niedzielę, ale leniem nie jestem. Uwielbiam pisać listy. Jeśli macie jakieś problemy, to możecie się nimi podzielić ze mną. Zapewniam pełną dyskrecję. Adres: **ul. Dąbrowskiego 6, 09-200 Sierpc.** ● **Adam Woszczyna,** lat 16: Jestem człowiekiem z poczuciem humoru i nie lubię szpanu. Moje hobby to zamki. Chciałbym powiększyć skromne grono moich przyjaciół. Adres: **ul. Gagarina 80/3, 87-100 Toruń.** ● **Joanna Jarosz i Ilona Gorlewska,** lat 14: Jesteśmy dwiema zwariowanymi i wesołymi dziewczynami. Lubimy zawierać nowe przyjaźnie. Piszcie do nas. Adres: **Joanna Jarosz, Wierzbno 40, 19-405 Cimochy, woj. suwalskie.** ● **Magda Machcińska,** lat 16: Jestem Rybą nietypową. Nie jestem skromna, łagodna, bojaźliwa. Kocham zwierzęta, naukę i żeglarstwo, jazdę konną, a poza tym dostaję za mało listów. Adres: **ul. Lubeckiego 12 m. 15, 91-403 Łódź.** ● **Tomek Chojnowski,** lat 17: Interesuję się science fiction (filmy, książki). Lubię też czytać utwory E. Niziurskiego i Nienackiego. Adres: **ul. Piaska 6 m. 26, 09-402 Płock.** ● **Anna Gronowska,** lat 14: Jestem spod znaku Ryb. Mam niebieskie oczy i ciemne, długie włosy. Kocham zespół Depeche Mode. Chcę nawiązać kontakt z „depechem". Adres: **ul. H. Ordonówny 2, 64-100 Leszno Wielkopolskie.** ● **Anna Zielonka,** lat 13: Moje ulubione zajęcia to: gra w siatkówkę, czytanie książek i pisanie listów. Zbieram papeterie i opakowania po czekoladach. Lubię zwierzęta i kwiaty. Adres: **ul. T. Kościuszki 62/2, 26-680 Wierzbica.** ● **Bożena Dębska,** lat 14: Interesuję się sportem, muzyką, filatelistyką, zbieram plakaty. Adres: **ul. Faściszowa 96, 32-840 Zakroczym n. Dunajcem, woj. tarnowskie.** ● **Monika Karczewska,** lat 15: Chciałabym nawiązać kontakt z osobami urodzonymi tego samego dnia, co ja. Przyszłam na świat w nocy z 2 na 3 stycznia 1976 roku. Jestem ciekawa, czy mamy jakieś wspólne cechy. Adres: **ul. Pomorska 16, 78-460 Barwice, woj. koszalińskie.** ● **Kaja Strójwąs,** lat 13: Uwielbiam Kylie Minogue i Jasona Donovana. Zbieram papeterie, plakaty, naklejki i widokówki ze zwierzętami. W domu mam świnkę morską — Pulpeta, który poprawia mi humor nawet, gdy rozwiązuję nudne zadania z fizyki. Adres: **ul. Twórców Liskowa 21, 62-850 Lisków, woj. kaliskie.** ● **Magdalena Załęska,** lat 12: Lubię słuchać muzyki rap i disco, czytać książki, pisać listy i śmiać się. Moje ulubione pisma to „Świat Młodych" i „Popcorn". Adres: **ul. Gdańska 6b/46, 06-230 Różan, woj. ostrołęckie.** ● **Anna Suchodolska,** lat 11: W ubiegłym roku moja najbliższa koleżanka wyjechała za granicę i ja zostałam sama. Proszę inne dziewczyny, które są w podobnej sytuacji — napiszcie do mnie! Adres: **ul. Pułaskiego 8/1, 41-902 Bytom.** ● **Ewa Małek,** lat 14: Interesuję się muzyką poważną oraz kinem i rozrywką. Uwielbiam lody i leniuchowanie. Jestem zawsze wesoła i szalona. Mam podobno trudny charakter. Adres: **ul. Nowowiejska 1a, 37-400 Nisko, woj. tarnobrzeskie.** ● **Monika Drelich,** lat 14: Interesuję się tańcem i różnymi gatunkami muzyki. Uwielbiam psiaki. Jestem zwolenniczką języka esperanto. Lubię przygody i podróże a także słodkie ciasto. Adres: **ul. Nowowiejska 16, 37-400 Nisko, woj. tarnobrzeskie.** ● **Edyta Panaszewska,** lat 14: Lubię tańczyć, słuchać muzyki disco, zbieram naklejki, plakaty. Do tej pory nie znalazłam prawdziwego przyjaciela, a moja skrzynka na listy jest pusta. Adres: **ul. Pawliczka 44, 27-107 Rzecznlów, woj. radomskie.** ● **Magda Onych,** lat 16: Mam zwariowane pomysły i zwariowanego kota Arniego — to na cześć Schwarzeneggera, którego uwielbiam. Gram w tenisa ziemnego i słucham muzyki disco. Adres: **ul. Piotra Skargi 19, 05-600 Grójec, woj. radomskie.**

BIURO

POSZUKUJĘ, ODSTĄPIĘ, DORADZĘ, ZAKŁADAM KLUB

PLAKATY: ● W zamian za plakaty, widokówki, wycinki z gazet dotyczące zwierząt oferuję adresy Jasona Donovana, Michaela Jacksona, Milli Vanilli, Pauli Abdul, Schwarzeneggera. **Paulina Trzmielewska, ul. Leśna 1, 62-850 Lisków, woj. kaliskie.** ● Poszukuję plakatów wszystkich grup piłkarskich, które ukazywały się w „Świecie Młodych". W zamian odstąpię plakaty piosenkarzy. **Michał Iljin, ul. Karpacka 14 m. 44, 93-539 Łódź.** ● Za plakaty, naklejki, wiadomości o Madonnie oddam wszystko, co zechcecie. **Małgorzata Dworska, ul. 22 Lipca 20, 68-300 Lubsko.** ● W zamian za plakaty, wiadomości, teksty piosenek Depeche Mode oferuję wiele atrakcyjnych plakatów z „Popcornu" i „Bravo". **Monika Kaczyńska, ul. Morcinka 11/5, 57-300 Kłodzko.** ● Poszukuję plakatów i ciekawostek dotyczących New Kids On The Block. Mam materiały na wymianę. **Alicja Porębska, ul. Leśna 3/8, 32-312 Jaroszowiec, woj. katowickie.** ● Interesują mnie plakaty, zdjęcia, informacje na temat Michaela Praeda. Mam materiały na wymianę, mogę również zapłacić. **Anna Mirek, ul. Prosta 46/5, 53-508 Wrocław.** ● Poszukuję wszystkiego co dotyczy MAANAMu — plakaty, wiadomości itp. **U. Kalecińska, ul. Piotra Skargi 1a/4, 47-220 Kędzierzyn-Koźle.** ● Poszukuję plakatów, zdjęć, tekstów piosenek Phila Collinsa. Na wymianę mam plakaty innych wykonawców i adresy firm wysyłających prospekty. **Marta Więckowicz, os. Chrobrego 23e/33, 60-681 Poznań.** ● Za plakaty motocykli, samochodów, gwiazd filmu i muzyki, za tarcze szkolne i metalowe miniatury samochodów oddam adresy firm samochodowych. **Jerzy Hołda, 33-129 Żurowa 223, woj. tarnowskie.** ● Za plakaty Jennifer Grey i Patricka Swayze odstąpię adresy różnych piosenkarzy i aktorów. **Edyta Moszczyńska, Łobudzice 9, 97-423 Bujny Szlacheckie.**

KOMIKS: ● Poszukuję następujących albumów komiksowych: „Łowca robotów", „Mirmił w opałach", „Między Ziemią a światłem", „Rork", „Biała noc", „Czarna wieża", „Syn wilka", „Książę Gevauduanu". **Paweł Sobieszczański, ul. Wirskiego 14/48, 22-100 Chełm.** ● Zbieram komiksy z serii „Thorgal". Brakuje mi „Wyspy lodowych mórz", „Zdradzonej czarodziejki", „Alinoe". Mam dużo komiksów na wymianę. **Paweł Kraszewski, ul. Armii Wojska Polskiego 29, 07-221 Brańszczyk.** ● Sprzedam lub zamienię na inne komiksy z serii „Kajko i Kokosz", „Przygody Jonki, Jonka i Kleksa", „Kapitan Kloss". **Rafał Bieluczyk, ul. Borsucza 6/7, 15-569 Białystok.** ● Pilnie poszukuję komiksów z serii „Spide Man" od 1 do 12 numeru z 1990 roku oraz 12 i 13 z 1991 r. Poza tym interesuje mnie komiks „Superman" 1, 2, 3 i 4 numer z 1991 roku. W zamian oferuję wiele innych komiksów, **Krzysztof Pakosiński, ul. Szydłowska 37, 28-110 Chmielnik.** ● Poszukuję I, III, IV, V, VI, X, XII księgi przygód „Tytusa, Romka i A'Tomka". Chętnie zapłacę. **Wawrzyniec Rylak, ul. Wojska Polskiego 7/4, 83-110 Tczew, woj. gdańskie.** ● Sprzedam lub zamienię na książki dużo komiksów. **Artur Winiczenko, ul. Pomorska 45/5, 50-217 Wrocław.**

KSIĄŻKI: ● Poszukuję książek H. Ożogowskiej „Za minutę pierwsza miłość" i Z. Nienackiego „Pan Samochodzik i Niewidzialni". W zamian oferuję informacje i plakaty na temat filmów: „Miasteczko Twin Peaks", „Cudowne lata", „Tańczący z wilkami". **Katarzyna Wiśniewska, Wielisławice 1/1, 66-500 Strzelce Krajeńskie.** ● Poszukuję książek E. Niziurskiego „Lizus", „Żaba pozbieraj się", „Równy chłopak i Rezus", „Fałszywy trop" i inne. Za książki mogę zapłacić lub zaoferować inne. **Maciej Miler, ul. Szarych Szeregów 23/86, 88-100 Inowrocław.** ● Mam do sprzedania podręczniki dla licealistów: język rosyjski, algebra, geometria, plastyka, zbiór zadań z fizyki, biologia, chemia. Ceny do uzgodnienia. **Katarzyna Mermer, aleja Pokoju 11/66, 42-200 Częstochowa.** ● Pilnie poszukuję książki Zivko K. Kostica „Między zabawą a chemią". W zamian odstąpię komiksy lub zapłacę. **Tomasz Bardorsch, ul. Okrzei 7/18, 42-600 Tarnowskie Góry.** ● Poszukuję książek „Nastolatki robią ozdoby", „Nastolatki gotują", „Nastolatki i bon-ton", „Nastolatki przyjmują gości". W zamian oferuję inne książki. **Iwona Rewa, ul. Husarska 1, 47-200 Kędzierzyn-Koźle 1, woj. opolskie.** ● Pilnie sprzedam album M. Sierockiego „Depeche Mode" w bardzo dobrym stanie. **Witek Gertruda, ul. Olimpijska 25/36, 41-902 Bytom.** ● Mam do sprzedania ponad 300 książek, 100 płyt, 80 kaset. Odprzedam niedrogo. **Krzysztof Berg, Ulatowo-Żyły 9/19, 06-317 Krzynowloga Wielka, woj. ostrołęckie.**

OGŁOSZENIA RÓŻNE: ● W zamian za widokówki koni, psów i kotów oferuję naklejki i stałą korespondencję. **Katarzyna Pająk, Lachowice 43, 34-232 woj. bielskie.** ● Czekam na listy od osób zbierających polskie i zagraniczne plakaty gwiazd muzyki, filmu i sportu, pocztówki, kalendarzyki, kalkomanie, nalepki, interesujące książki. **Justyna Pojdacka, ul. T. Kościuszki 56/9, 86-300 Grudziądz.** ● Moim marzeniem jest zebranie jak najwięcej widokówek. Dlatego proszę o przysyłanie niepotrzebnych Wam widokówek, za które możecie dostać inne. **Żaneta Dominiak, Zabłocie 53, 62-640 Grzegorzew, woj. konińskie.** ● Wymienię nalepki do albumu „Panda" na inne. **Beata Balkowska, ul. Modrzewiowa 14/11, 59-300 Lubin, woj. legnickie.** ● Zależy mi na zdobyciu oryginalnych kaset „Starego Dobrego Małżeństwa" pt. „Msza wędrującego" oraz śpiewnika tej grupy z chwytami na gitarę. **Aleksandra Piksa, ul. Powstańców 167, 44-268 Jastrzębie Zdrój.**

ZAKŁADAM KLUB: ● **NEW KIDS i MADONNA.** Jeśli chcesz zostać członkiem klubu, podaj nam swoje imię i nazwisko, datę urodzenia, adres, pseudonim. Przewidujemy konkursy z nagrodami. **Fan Club, ul. Witosa 2/3, 59-216 Kunice, woj. legnickie.** ● **FAN CLUB NKOTB** ucieszy się z każdego nowego członka. Przyjmiemy około 20 osób. Nasz adres: **Fan Club, ul. Inżynierska 82/31, 53-230 Wrocław.** ● **MONETY.** W tym klubie będziemy wymieniać monety i wszystko, co jest z nimi związane. Przewiduję konkursy. Proszę o przysłanie swoich danych wraz ze zdjęciem legitymacyjnym. **Katarzyna Boron, ul. 27 Stycznia 7a, 41-204 Sosnowiec.** ● **FAUNA i FLORA.** Zakładam klub korespondencyjny zajmujący się tymi dwoma tematami. Przyjmę 15 osób. **Natalia Gancarz, ul. Bitwy pod Studziankami 10/207, 33-100 Tarnów.** ● **ZŁOTY FILM.** Jest to klub filmowo-fotograficzny, do którego przyjmiemy osoby z całej Polski. Uczymy się robić zdjęcia, reprodukcje, a nawet filmy wideo. Wymieniamy plakatamy i autografy aktorów. **Rafał Nawrocki, ul. Jaracza 36b/9, 90-252 Łódź.** ● **O-LA-LA.** Uwaga! Wszyscy wielbiciele zespołu Papa Dance i Pawła Stasiaka! Fan Club O-LA-LA zaprasza do współpracy. Piszcie do nas. **Fan Club O-LA-LA, ul. Netta 1, 16-320 Bargłów.** ● **MIŁOŚNICY ZWIERZĄT.** Członkowie tego klubu będą wymieniać ciekawostki na temat zwierząt. Przewiduję konkursy i nagrody. Oto pierwszy konkurs: opisz swoje ulubione zwierzątko. Do klubu przyjmę pierwszych 10 osób. **Małgorzata Goliszewska, ul. Basztowa 1/5, 58-314 Wałbrzych.** ● **KLUB ULUBIEŃCÓW.** Zakładam klub, w którym będziemy wymieniać wiadomości o roślinach i zwierzętach. Warunki dostania się do klubu: podać swoje dane, przedstawić swojego ulubieńca (zwierzątko), zaprojektować znaczek i legitymację klubu. **Agnieszka Kluska, ul. Komfortowa 2/33, 93-553 Łódź.** ● **MUZYCZNE WARIETTE.** W naszym klubie będziemy się wymieniać tekstami piosenek, plakatami, informacjami o gwiazdach estrady. Będą ciekawe konkursy. **Agnieszka Wolska, ul. Batalionów Chłopskich 5/25, 94-058 Łódź.**

UWAGA! W następnym numerze cz. II Remanentu.

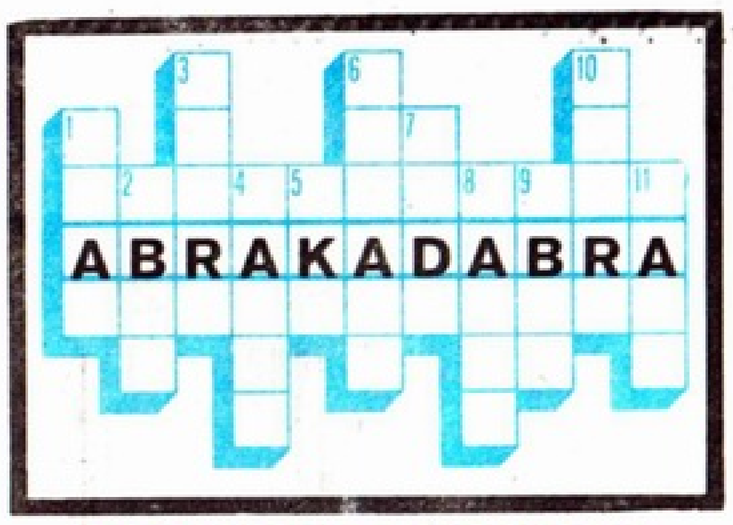

ZADANIA PREMIOWANE NR 914

Aby wziąć udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 złotych, wystarczy rozwiązać przynajmniej jedno zadanie. Rozwiązanie prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadania premiowane nr 914".

Autor: **STANISŁAW BISKO**

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 899

z 76 numeru „Świata Młodych" z dnia 21.09.1991 r.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM. Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu. **Poziomo**: Stanisław, estrada, szejk, parapet, rysunki, karetka, zwrotka, Niagara, start, zjawisko, ruszenie, stopa, kuźnia, emalia, astma, strażak, stadion, latanie, przerwa, zwierzę, socha, zasuwka, kontynent. **Pionowo:** tramwaj, impet, łatka, wstręt, hektar, ekran, tusza, doker, kaskada, inspekt, gleba, arena, sosna, anoda, trawa, zakos, wanna, iloczyn, szych, maniak, torba, żuraw, klasa, sezon, aminy.

WIĄZANKA KWADRATÓW MAGICZNYCH. Szlaban. A: Kosma, odzew, szala, melon, awans. B: trakt, rumor, ampla, kolos, trasa. C: szmat, zgoda, model, Adela, talar. D: robot, obora, bobas, Orawa, tasak. E: rumak, uwaga, maser, agent, karty.

SZYFROGRAM. Im ktoś mniej wie, tym ważniejsze mu się wydaje to, co wie.

Nagrody po 50 000 zł wylosowali:
Michał Bulicz — Warszawa, Ewa Grabarczyk — Łęczyca, Aga Jakubowska — Czarne, Maria Kudas — Tarnów, Damian Mielcarek — Połajewo, Edyta Mosar — Chechło, Anna Niedoba — Żywiec, Robert Prokop — Ścinawa, Radosław Skroński — Łasieczniki, Iga Toporek — Zielona Góra.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

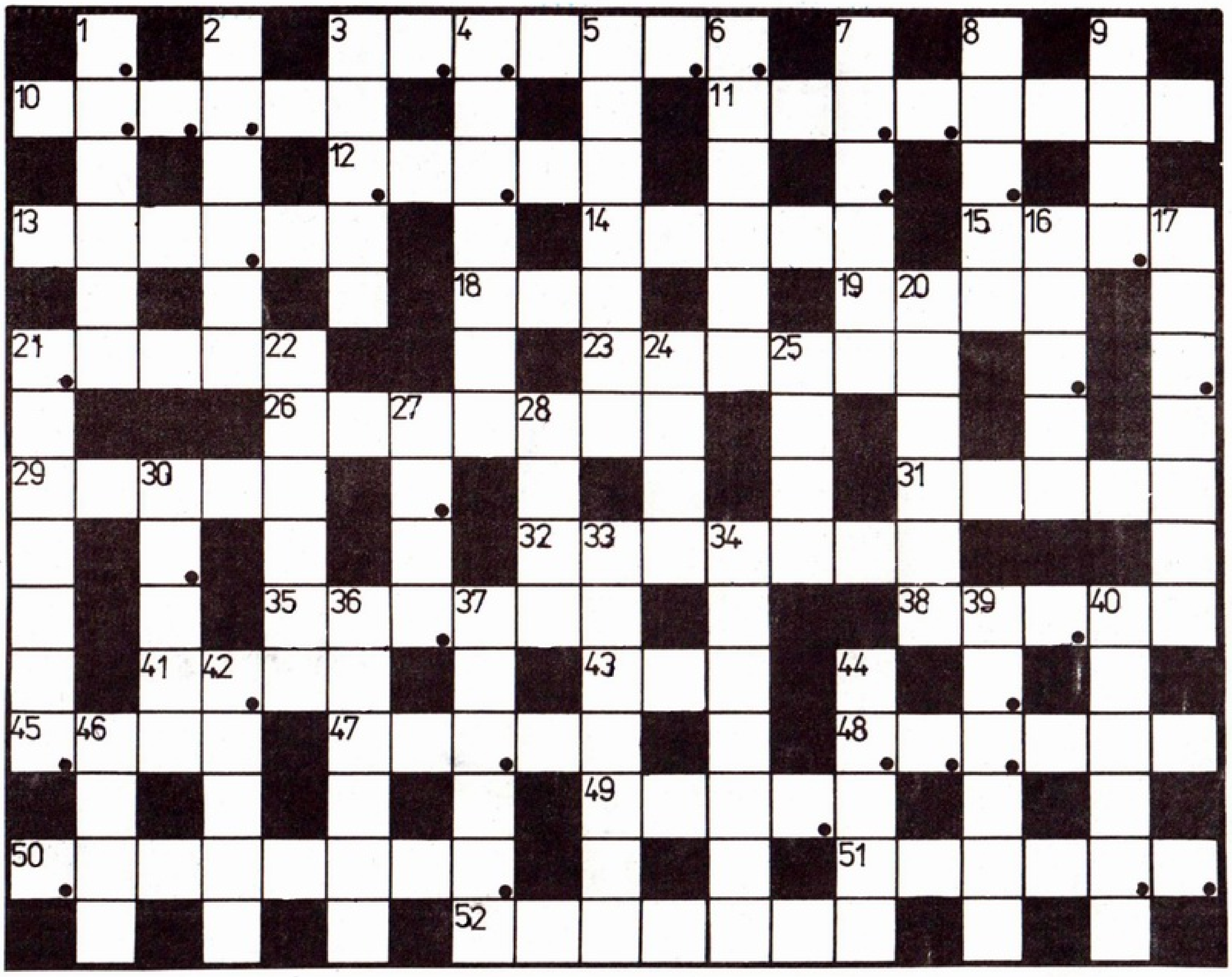

Litery z oznaczonych kratek, czytane kolejno rzędami, utworzą przysłowie wschodnie, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie.

POZIOMO: 3) nieporządek, 10) opieka nad kimś, 11) narzędzie rolnicze służące do niszczenia chwastów, 12) pieniądz indyjski, 13) spinka do włosów w postaci zagiętej, wąskiej płytki metalowej, 14) Krystyna, znana aktorka polska (m.in. film „Człowiek z marmuru"), 15) torbacz, drapieżny ssak nadrzewny wielkości kota, żyjący w lasach Ameryki Płn. i Środkowej, 18) nastaje po zachodzie słońca, 19) pismo rządu jednego państwa do drugiego, 21) rozdrobnione ziarno zbóż, używane na paszę treściwą dla zwierząt domowych, 23) płat kalki technicznej, blachy, 26) główny kościół diecezji pod zwierzchnictwem biskupa, 29) miasto nad jeziorem Jeziorak, 31) aktor grywający role zakochanych, 32) rzecz dodana, 35) mieszanina głośnych, piskliwych dźwięków, 38) bogini egipska, małżonka Ozyrysa, władczyni nieba i ziemi, 41) imię cara o przydomku Groźny, 43) chodnik w kopalni (przestaw litery w wyrazie tor), 45) składnik gazu ziemnego, 47) człowiek bez pieniędzy, biedak bez grosza, 48) urządzenie do napędu sieczkarni, młockarni, 49) niejedna tworzy się podczas zamieci, 50) ogrodowa roślina ozdobna, 51) Halina...-Stefańska, sławna pianistka polska, 52) robotnik zajmujący się przenoszeniem ciężarów, wyładowywaniem towarów.

PIONOWO: 1) urządzenie do przyrządzania koktajli, 2) rączka, rękojeść, 3) samiec owcy, 4) chwytanie, 5) dawna moneta używana w Niemczech i Austrii, 6) gryzoń żywiący się głównie zielonymi częściami roślin, 7) podsumowanie, dokonanie zestawienia, 8) anglo-amerykański poeta i dramaturg (1888-1965), laureat Nagrody Nobla (przestaw litery w wyrazie eolit), 9) dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ono nie urwie, 16) breja, papka, 17) miasto w woj. wrocławskim, u podnóża Ślęży, 20) objawy, symptomy, 21) w siatkówce: mocne zbicie piłki, 22) drzewo liściaste, 24) impreza turystyczna, 25) rodzaj wyładowania elektrycznego w powietrzu (samogłoska + unoszenie się w powietrzu), 27) płyn kreślarski, 28) wymarły ptak z rodziny drontów (dwie jednakowe nuty), 30) siły zbrojne, 33) obramowanie, obwódka, 34) malarz, aktor lub muzyk, 36) choroba gardła, 37) biblijny olbrzym pokonany przez Dawida, 39) wiosenny kolor, 40) miasto w woj. gorzowskim, nad jeziorem Dubie, 42) sidła na zwierzynę, 44) pracownik przemysłu włókienniczego, 46) składnik powietrza.

UKOŚNIK

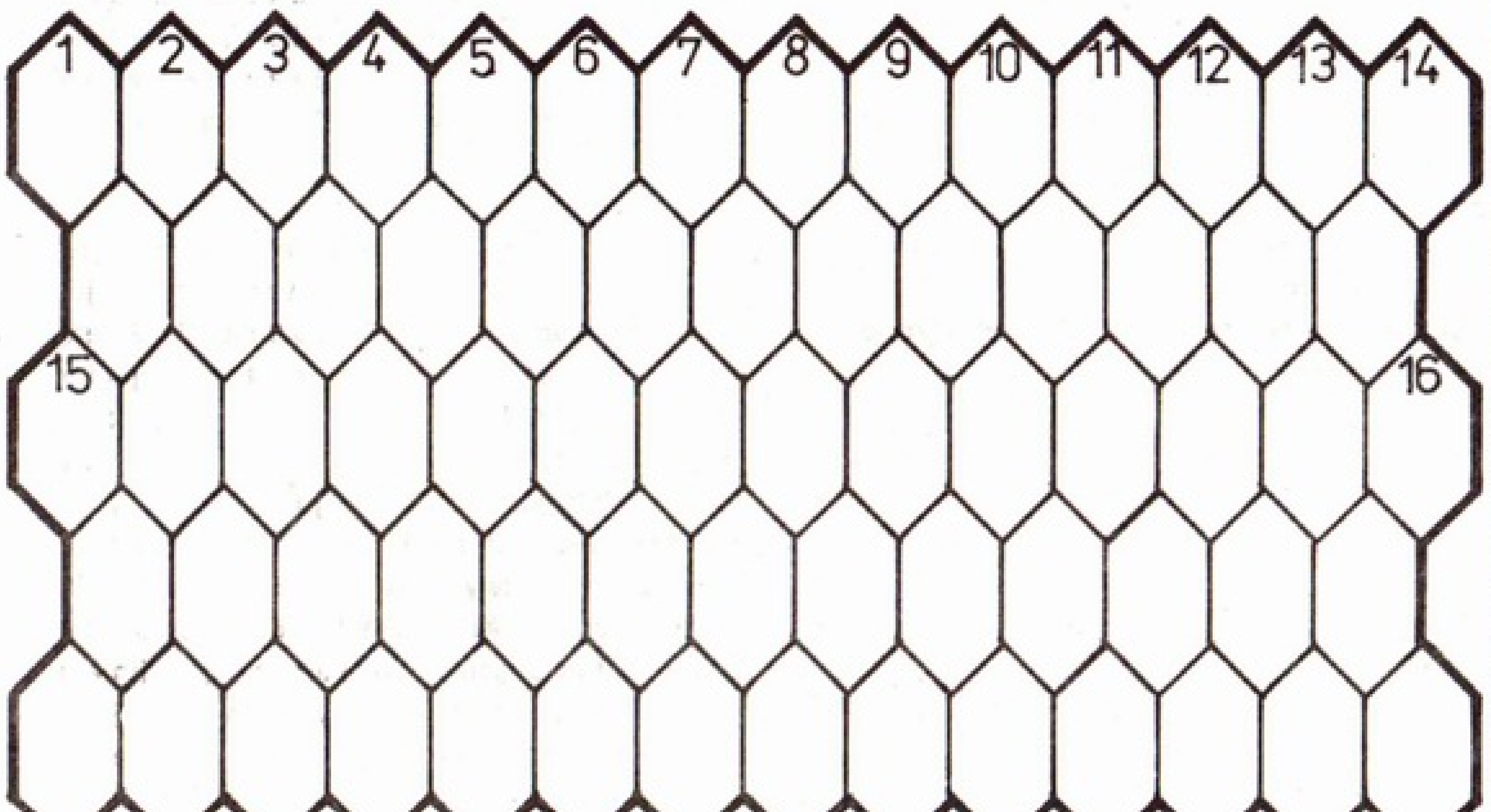

W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy występuje w diagramie litera W.

PRAWOSKOŚNIE: 1) pojazd bobasa, 2) okrągłe, płaskie nakrycie głowy, 3) zamek błyskawiczny, 4) gruba gałąź, 5) element sprężynujący zawieszenia pojazdów, łagodzący wstrząsy w czasie jazdy, 6) duży garnek żelazny, 7) odbył lot kosmiczny na statku Wostok 2 (w 1961 r.), 8) maszyna drogowa lub bryła geometryczna, 9) obszar, 10) cecha dodatnia, zaleta, 11) atak samolotowy, 12) krzyżak polujący na muchy, 13) zbiornik na benzynę, część samochodu, 15) używany do pieczętowania listów.

LEWOSKOŚNIE: 2) cierpienie, 3) baśniowy skarbiec, 4) kran lub kogutek na kościele, 5) wyżłobienie, 6) nowy został wybrany 27 października, 7) szeroki nóż kuchenny do siekania mięsa, 8) energia, siła witalna, żywość, 9) potrawa z surowego mięsa, 10) upinany na głowie panny młodej, 11) rzeka przepływająca przez Łomżę, Ostrołękę, 12) wskazujący lub kciuk, 13) nadmuchany unosi się w powietrzu, 14) stopień oficerski wyższy od kapitana, 16) jeden z czterech w kwadracie.

ROZWIĄZANIA Z POPRZEDNIEGO NUMERU

SZTUĆCE: brakuje 2 widelców i 2 łyżek. UŁÓŻ SAM: kwadrat I — szpak, zgoda, pozer, adept, karta, II — robak, osada, bazar, Adamo, Karol, III — zrost, radio, odzew, sieja, towar. PTAKI: ukryło się 5 ptaków. TAJEMNICZE DZIAŁANIA:

265 +	432 =	697
−	:	+
210 −	27 =	183
55 x	16 =	880

KRZYŻÓWKA MAGICZNA

Odgadnięte wyrazy wpisz do diagramu poziomo i pionowo.

A) naftową wynalazł Ignacy Łukasiewicz — rodzaj dywanu lub mieszkaniec dawnego państwa w Azji, B) popularne psie imię — olbrzym, C) Adriatyk lub Bałtyk — dziewczęca zabawka, D) oznaczone miejsce, w którym zatrzymuje się tramwaj, E) solenizantka z 7 lipca, F) w starożytności główne miasto Beocji (Grecja), zburzone w 335 r. p.n.e. przez Aleksandra Wielkiego (przestaw litery w wyrazie bety), G) przyrząd optyczny służący do obserwacji polaryzacji światła, H) tkanina na ubrania — gdacze, I) grane przez aktorów — wyszło z niego szydło, J) żyrafa, delfin i nietoperz — skrzynia.

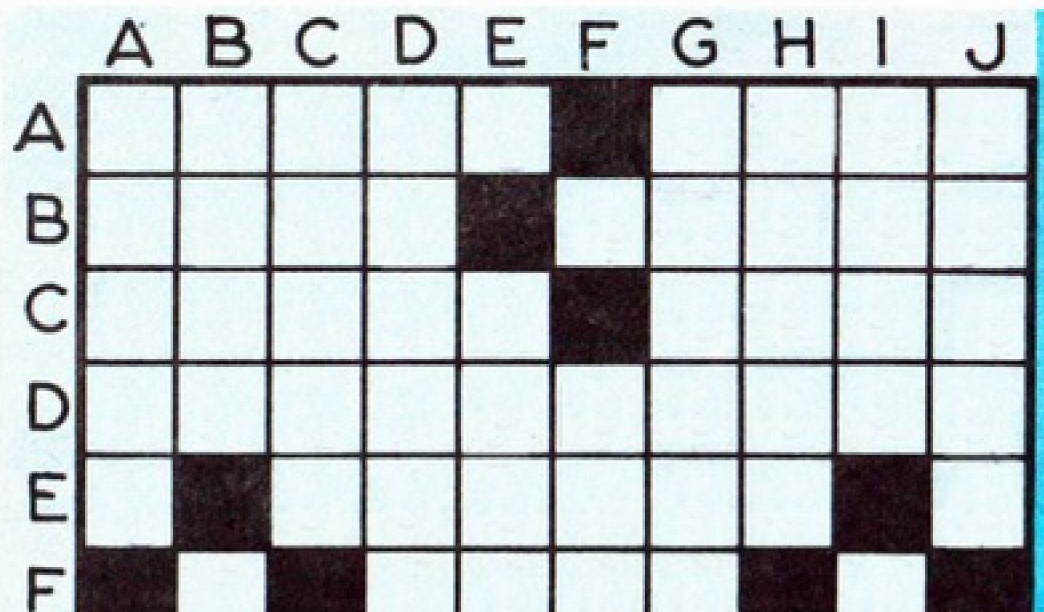

ŚWIAT MŁODYCH ®

Redaguje kolegium: **Grzegorz Burakiewicz** (sekr. red.), **Ewa Kosińska, Jan Orgelbrand** (red. nacz.), **Szarlota Pawel, Zdzisław Przybyłowski, Grażyna Szroeder-Bukowska** (z-ca red. nacz.), **Marek Szymański, Wieńczysław Zaczek** (z-ca red. nacz.).

Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telex: 813658. Telefony: centrala: 21-19-06; redaktor naczelny: 21-15-61, z-cy red. nacz. 21-47-06; sekretarz redakcji — 628-25-48; dziennikarze: 21-81-13 i 21-98-28; dział reklamy, promocji i kolportażu — 29-21-42. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: S.P. „Świat Młodych", Warszawa, ul. Mokotowska 24. Prezes Zarządu — **Jan Orgelbrand**. Numer konta bankowego: PBK III O/W-wa 370015-973913.

Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel. 21-19-06.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: własny.

ŁAMANIE: Supergraf — Sp. z o.o., Warszawa, ul. Wynalazek 2, tlx 812375 isc, fax 43-17-89, tel. 43-74-21 do 9 w. 355.

DRUK: Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, ul. J. Piłsudskiego 82.

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 92 (4927)
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-9321

Opracowanie graficzne i techniczne: Jola Barszcz i G. Pajorkowska

ZAWISZA CZARNY

Rysował
TADEUSZ
RACZKIEWICZ
— 7 —

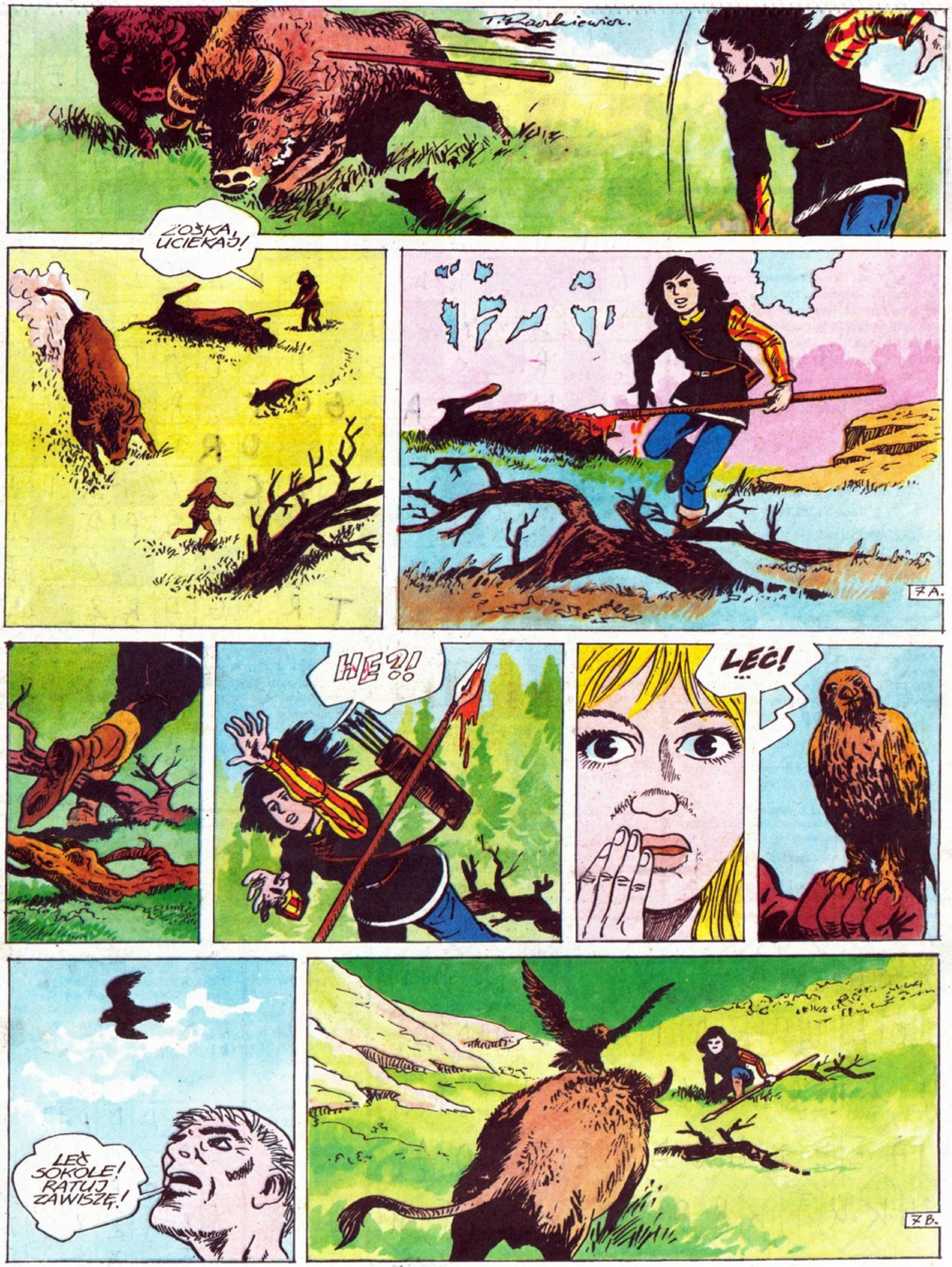

WIDEO MANIA

HANOVER STREET

On jest amerykańskim lotnikiem, ona żoną agenta brytyjskiego wywiadu. Spotykają się przypadkiem podczas niemieckiego nalotu na Londyn i zakochują się w sobie od pierwszego wejrzenia. Romans nie trwa jednak długo. Lotnik zostaje wysłany z tajną misją na teren okupowanej Francji. Towarzyszy mu... mąż ukochanej.

Typowy melodramat adresowany do każdego, kto lubi przeżyć chwilę wzruszenia. Historia przypadkowego romansu, który przekształca się w głębokie i prawdziwe uczucie, została osadzona w realiach II wojny światowej. Pozwoliło to reżyserowi Peterowi Hyamsowi, skądinąd specjaliście od kina sensacyjnego, wprowadzić dodatkowe wątki i uczynić z „Hanover Street" w jego końcowej części typowy film akcji w stylu „Działa Nawarony". Całość może nie najwyższej jakości, ale film broni się talentem i wdziękiem Harrisona Forda.

HANOVER STREET. Reżyseria: Peter Hyams.
Wykonawcy: Harrison Ford, Lesley-Ane Down, Christopher Plummer, Alec McCowen i inni.
USA, 1979.

SKORUMPOWANY GLINA

Detektyw Thomas Vanelli zostaje niesłusznie oskarżony o zamordowanie syna burmistrza. Jego brat, Robert, rozpoczyna prywatne śledztwo, by dowieść niewinności Thomasa. Początkowo prosta sprawa przekształca się w aferę korupcyjną, w którą zamieszana jest nie tylko policja, ale i władze miasta.

Kto lubi tzw. cop-stories, nie powinien być zawiedziony, oglądając „Skorumpowanego glinę". Jest w tym filmie i wątek kryminalny, jest skomplikowane i pełne niebezpieczeństw śledztwo, jest piękna pani adwokat, jest wreszcie sporo scen akcji. Główny bohater, czyli Robert Vanelli, z miejsca zdobywa naszą sympatię, tym bardziej że racja jest po jego stronie.

Cop-Out.
Reżyseria: Lawrence L. Simeone.
Wykonawcy: David Buff, Kathryn Luster, Dan Ranger Reggie De Morney i inni.
USA, 1990.

Chcesz mieć przyjaciół na całym świecie?
Zapisz się do międzynarodowego, esperanckiego, korespondencyjnego klubu przyjaźni KASTORA KLUBO, zrzeszającego dzieci, młodzież i dorosłych z 60 krajów świata.
Zainteresowanym wysyłamy szczegółowe informacje.

KASTORA KLUBO
ul. Puławska 3-11
02-515 Warszawa

ŚM-93/4

GRATISOWE PROSPEKTY!!!

Chcesz otrzymać wspaniałe prospekty, naklejki i inne materiały reklamowe firm samochodowych?
Wyślij swój adres, a otrzymasz katalog MOTO-FAN zawierający adresy firm produkujących samochody (osobowe, ciężarowe, motocykle) i wzory listów gwarantujących ich otrzymanie.
Twój adres weźmie udział w losowaniu roweru marki BMX.
„HORAT"
41-300 Dąbrowa Górnicza
Skr. poczt. 134

ŚM-109/4